HISTORYCZNE WYDARZENIA, ZWIĄZANE Z WIELKĄ PAŹDZIERNIKOWĄ REWOLUCJĄ SOCJALISTYCZNĄ, ZNALAZŁY SWE ODZWIERCIEDLENIE W WIELU FILMACH RADZIECKICH, KTÓRE UKAZAŁY NA EKRANIE BOHATERÓW PAŹDZIERNIKA. ZDJĘCIE Z FILMU „CZŁOWIEK Z KARABINEM"

FILM
NR 45 (258) • ROK VIII
8 LISTOPADA 1953
CENA 1,10 zł

ESKADRA PRZYJAŹNI. Dnia 15 października przybyła z wizytą do Polski eskadra radzieckich okrętów wojennych. Dowódca Polskiej Marynarki Wojennej i oddziały naszych marynarzy serdecznie witali na nabrzeżu portowym w Gdyni przedstawicieli bratniej floty. Załogi okrętów radzieckich zwiedziły Gdynię i Gdańsk. (Zdjęcia: W. Jabłoński, J. Sowiński)

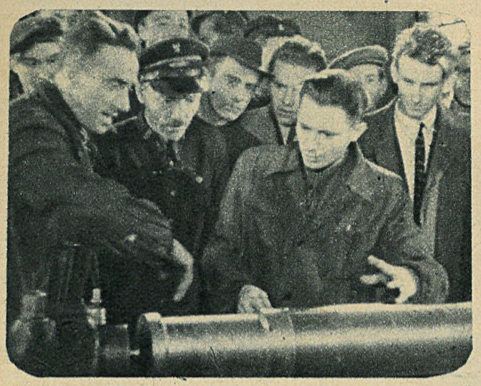

PRZODUJĄCY TOKARZ RADZIECKI W PRUSZKOWIE. W miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej przybył do Polski, tokarz Aleksiej Pawłow — stachanowiec, mistrz szybkościowego skrawania. Między innymi gościli go u siebie także robotnicy Kolejowych Zakładów Naprawczych w Pruszkowie. Wiele nauczyli się nasi tokarze u przodującego kolesowca radzieckiego. (Zdjęcia: M. Wiesiołek)

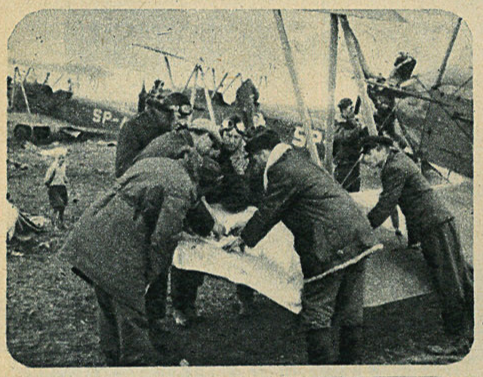

NAD POLAMI MACHNOWA. Lecimy samolotem nad polami Machnowa, jednego z największych Państwowych Gospodarstw Rolnych w Polsce, położonego w województwie lubelskim. Po raz pierwszy w Polsce zastosowano tu rozpylanie nawozów sztucznych przy pomocy samolotów. Po raz pierwszy naszym traktorzystom pomogli w pracy lotnicy. (Zdj.: K. Szczeciński)

Z WYSTAWY SZTUKI HINDUSKIEJ. Wielkim wydarzeniem w naszym życiu kulturalnym było przybycie do Polski objazdowej wystawy sztuki hinduskiej. Na otwarcie jej przybył do Warszawy ambasador Indii w ZSRR — Menon. Tysiące mieszkańców stolicy zapoznało się z imponującym dorobkiem prastarej sztuki hinduskiej, liczącym pięć tysięcy lat. (Zdjęcia: L. Zajączkowski)

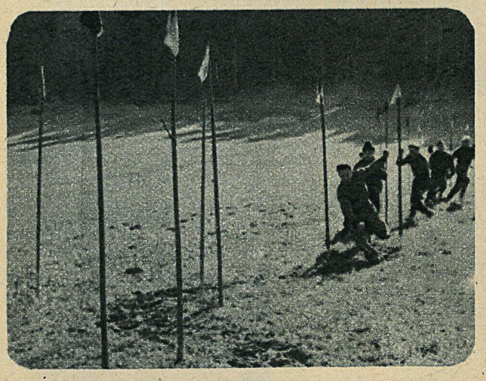

JESIEŃ ZAKOPIAŃSKA. Piękna tegoroczna jesień sprawiła niespodziankę wczasowiczom w Zakopanem. Październikowe słońce nie przeszkadza — jak się okazuje — w treningach narciarskich. W ośrodku zakopiańskim przygotowują się do sezonu narciarze polscy. Trenerzy i bez śniegu potrafią dać naszej kadrze solidną „szkołę"... (Zdj.: H. Makarewicz)

POLSKA KRONIKA FILMOWA 45/53

Montaż: W. Kaźmierczak. Tekst: K. Matczyński. Czytają: A. Łapicki, H. Ładosz. Montaż dźwięku: S. Zawarski.

Patrząc na Kronikę...

TEMATY KRONIKI: Eskadra przyjaźni, Przodujący tokarz radziecki w Pruszkowie, Nad polami Machnowa, Z wystawy sztuki hinduskiej, Jesień zakopiańska.

●

Tak się składa, że najlepiej zdjęciowo i tematycznie opracowaną częścią nowej kroniki jest reportaż pt. „Jesień zakopiańska". Operator H. Makarewicz uchwycił znakomicie nastrój i koloryt (choć film jest czarno-biały) złotej, przepojonej słońcem jesieni w Tatrach. W fotogeniczne tło wtopił dowcipną „akcję": suchą zaprawę narciarzy, jeżdżących i skaczących „na nartach" bez nart itp.

Tej inwencji operatorskiej i umiejętności stworzenia nastroju poprzez chwytane migawkowo szczegóły — zabrakło, niestety, w tematach czołowych kroniki. Zdjęcia z niezapomnianej wizyty radzieckich marynarzy na Wybrzeżu, która stała się wydarzeniem interesującym gorąco całe nasze społeczeństwo, są właśnie na ogół zbyt zewnętrzne, w dosłownym znaczeniu. Zabrakło w nich tego ciepła i bezpośredniości, które nadały tak serdeczny charakter np. reportażowi z odwiedzin artystów chińskich w zespole „Mazowsze", w jednym z poprzednich numerów PKF. Nie znaczy to, by temat nie zawierał fragmentów udanych. Wyróżniają się epizody zwiedzania przez gości Gdańska w odbudowie oraz obrazy płynącej na morzu grupy radzieckich okrętów wojennych.

Szkoda także, że temat przybycia do warsztatów kolejowych w Pruszkowie jednego z wybitnych radzieckich tokarzy, stachanowca Aleksieja Pawłowa — nie został ciekawiej ujęty. Za dużo na ekranie pozorów technologii, a za mało człowieka i jego świadomego kierowania pracą. Oglądamy w zbliżeniu pracę tokarki, ale chcielibyśmy się dowiedzieć jak pracuje tow. Pawłow. Dowiadujemy się o tym tylko z ogólnikowej informacji spikera.

Bezbłędnie natomiast zostały opracowane tematy: rozsiewanie sztucznych nawozów przez samoloty (efektowne zdjęcia przebiegu akcji) i sprawozdanie z wystawy sztuki hinduskiej.

W ogólnym bilansie — 46 numer PKF ma za małą ilość tematów (tylko 5!) i niczym nieuzasadniony brak części zagranicznej. (jz)

Spotkanie dziennikarzy z delegacją filmowców radzieckich

W ostatnich dniach pobytu delegacji radzieckiej kinematografii w Polsce odbyła się w warszawskim lokalu Stowarzyszenia Dziennikarzy konferencja prasowa.

Przewodniczący delegacji, dyrektor WGiK-u Włodzimierz Gołownia, w serdecznych słowach opowiedział zebranym dziennikarzom o tym, jak spędziła czas i jakie wspomnienia wywozi delegacja z Polski. Włodzimierz Gołownia mówił, że wszyscy członkowie delegacji z prawdziwą przyjemnością wspominać będą chwile spędzone w naszym kraju i serdeczność, jaką przez cały czas pobytu byli tu otoczeni. „Osiągnięcia waszej kultury — mówił — z którymi zdążyliśmy się zapoznać, zostawią u każdego z nas niezatarte wspomnienia". W dalszym ciągu mówił on o wrażeniach, jakie wywarła na radzieckich twórcach filmowych bieżąca produkcja naszej kinematografii. O naszej twórczości filmowej goście radzieccy wyrażali się z uznaniem, chociaż dostrzegli również i pewne niedociągnięcia.

Filmowcom radzieckim podobała się nowa polska komedia *Przygoda na Mariensztacie*. Obejrzeli oni również fragmenty kilku filmów, będących w produkcji. Specjalnie pochlebnie wyrażali się o *Piątce z ulicy Barskiej*. Wywiązała się następnie żywa dyskusja, w czasie której operator Aleksander Szelenkow i reżyser Ptuszko mówili na temat realizacji filmów kolorowych.

Spotkanie delegatów z dziennikarzami upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze. Po ogólnej dyskusji długo jeszcze rozmawiano w kuluarach z poszczególnymi delegatami. (T)

Moskiewski Teatr
im. E. Wachtangowa w Polsce

LUDMIŁA CELIKOWSKA

ANDRZEJ ABRIKOSOW

W związku z trwającym Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej przybył do Polski na gościnne występy 162-osobowy zespół Teatru im. E. Wachtangowa z Moskwy. Na czele zespołu stoi znakomity reżyser Ruben Simonow.

W skład zespołu wchodzi między innymi kilku znanych artystów filmowych, cieszących się w Polsce dużą popularnością. Ludmiłę Celikowską np. doskonale pamiętają nasi widzowie kinowi z filmów, w których grała główne role, tzn. z filmów: *Cztery serca*, *Antoni Iwanowicz gniewa się*, *Latający dorożkarz*, *Zwariowane lotnisko*, *Opowieść o prawdziwym człowieku* i innych. Sergiusz Łukianow, znany jest ze swych filmów: *Niezapomniany rok 1919*, *Wesoły jarmark*, *Donieccy górnicy*. Michał Astangow grał rolę maharadży w filmie *Sadko*, ponadto publiczność niewątpliwie pamięta go z filmu *Harry Smith odkrywa Amerykę*. Mikołaja Gricenkę podziwialiśmy w filmie *Kawaler Złotej Gwiazdy* w roli Artamaszowa. Andrzej Abrikosow znany jest między innymi z filmów: *Legitymacja partyjna* i *Wielki przełom*.

Doskonały zespół Teatru im. E. Wachtangowa bawić będzie w Polsce około 4 tygodni i da szereg przedstawień w stolicy i większych miastach Polski. Ponadto odbędą się specjalne występy artystów w większych zakładach pracy.

MICHAŁ ASTANGOW

SERGIUSZ ŁUKIANOW

W Warszawie, Stalinogrodzie, Krakowie...

WARSZAWA. W dniu 10 października wyświetlany jest w kinie „Palladium" film *Admirał Uszakow*. Sala przepełniona. Publiczność niecierpliwie oczekuje rozpoczęcia seansu. Dlaczego jeszcze nie zaczynają? Przecież już czas. I oto wyjaśnia się powód tego małego opóźnienia. Na salę wchodzą członkowie delegacji filmowców radzieckich. W pierwszej chwili publiczność jest nieco oszołomiona, ale już — zrywa się burza oklasków. Tak, przecież to Lubow Orłowa, ulubienica publiczności polskiej, a obok niej Sergiusz Bondarczuk, niezapomniany bohater filmu *Taras Szewczenko*. Publiczność zgotowała artystom spontaniczną owację.

POZNAŃ. Sala Poznańskiej Wytwórni Papierosów wypełniona do ostatniego miejsca. Robotnicy tych zakładów przyjmują dziś u siebie radzieckich filmowców: reżysera Ptuszkę, operatora Szelenkowa i aktora Bondarczuka. Atmosfera spotkania jest ciepła i serdeczna.

Tymczasem studenci poznańskich uczelni przygotowują swą piękną aulę na przyjęcie radzieckich gości. 2.000 studentów z niecierpliwością oczekuje spotkania ze swymi ulubieńcami.

Wreszcie — są. Młodzież akademicka wita filmowców radzieckich długotrwałymi oklaskami.

Artyści opery i teatrów dramatycznych przyjmowali swych radzieckich kolegów w klubie przy ulicy Kantaka.

WROCŁAW. Tylu ludzi już dawno nie widziano w olbrzymiej wrocławskiej Hali Ludowej. 15.000 osób wypełniło szczelnie halę, aby uczestniczyć w spotkaniu z radzieckimi filmowcami. Niech żyją! — hala aż trzęsie się od okrzyków wielotysięcznej rzeszy ludzi w momencie, gdy Lubow Orłowa wraz z Sergiuszem Bondarczukiem, Aleksandrem Ptuszką i Aleksandrem Szelenkowem wstępują na podium. A po spotkaniu miłośnicy filmu otaczają swych gości szczelnym kołem, prosząc ich o autografy...

STALINOGRÓD. Sale kin stalinogrodzkich i bytomskich — pełne górniczych mundurów. Odświętnie ubrani w galowe stroje słuchają przodujący górnicy — radzieckich artystów filmowych. A gdy przebrzmiały już słowa — burza oklasków. Tak samo jak wszędzie...

KRAKÓW. Spotkanie z robotnikami Nowej Huty, zwiedzanie Muzeum Lenina w Poroninie, wycieczka do Zakopanego, spotkanie z literatami i artystami teatrów, na którym delegatów radzieckich wita nestor sceny polskiej Ludwik Solski...

Spotkań było wiele. I wszędzie, gdzie tylko pokazali się radzieccy artyści, wszędzie byli witani z wielką serdecznością i entuzjazmem. Przewodniczący delegacji radzieckiej Włodzimierz Gołownia powiedział: „Na zawsze pozostanie nam w pamięci gorące przyjęcie, jakiego doznawaliśmy w Polsce przez cały czas naszego pobytu..."

ŁÓDŹ. W Wytwórni Filmów Fabularnych — od rana podniecenie. Cały zespół pracowników oczekuje miłych gości. Pierwsze rozmowy z delegatami radzieckimi, jak zwykle w takich wypadkach — jeszcze nieśmiałe. Ale już po chwili wszyscy rozmawiają jak starzy znajomi... A potem — zwiedzanie wytwórni i odwiedziny w Wyższej Szkole Filmowej. Jeszcze ostatnie słowa pożegnania i delegacja wraca do Warszawy, by stąd wyjechać do Moskwy.

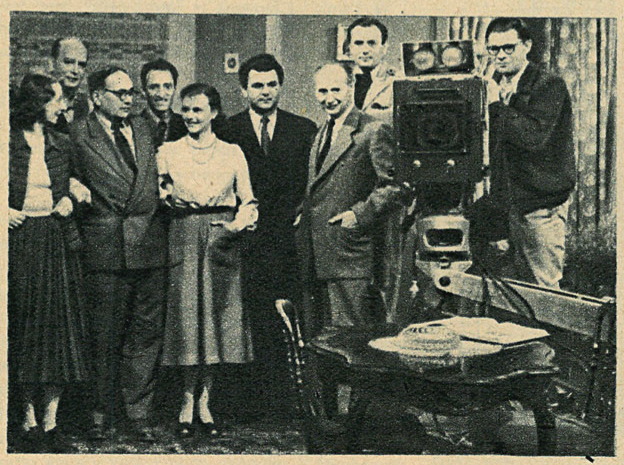

Goście radzieccy w atelier WFF. Od lewej: reż. Kaniewska, Z. Mrożewski, reż. Ptuszko, dyr. Kulik, U. Modrzyńska, S. Bondarczuk, A. Szelenkow oraz operatorzy Kropat i Wawrzyniak

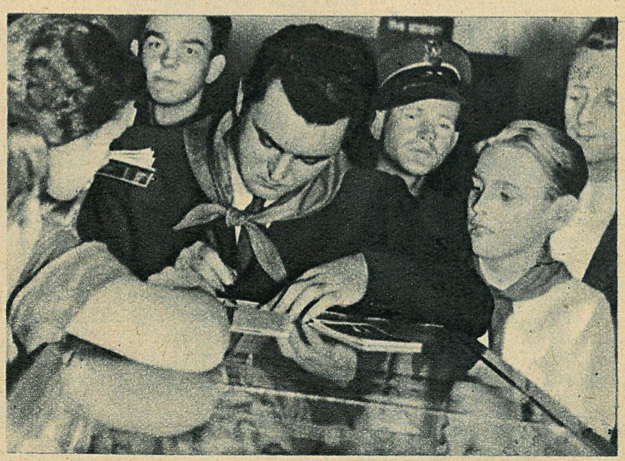

Po spotkaniu z mieszkańcami Poznania w kinie „Apollo" Sergiusz Bondarczuk, członek delegacji filmowców radzieckich, musiał jeszcze długo rozdawać autografy miłośnikom swego talentu

„TRYLOGIA O MAKSYMIE" (1936)

Teraz dopiero trzeba żyć!

„ALOSZA PTICYN KSZTAŁTUJE SWÓJ CHARAKTER" (1953))

O historii mówią nie tylko fakty i dokumenty. Za faktami stoi człowiek.

W latach rewolucji przepasał się taśmą z nabojami i brał w szturmie kadeckie pałace. Człowiek z karabinem nie rozczulał się nad sobą, wstydził się swoich wzruszeń i szybko wycierał oczy kułakiem. Ale kiedy wziął na ręce czyjąś córeczkę, opatuloną kruszynkę, łzy zamarzły mu na brodzie. Czy napisał o tym kiedyś w swoim życiorysie, w ankiecie?

W podręcznikach historii lub w ankietach nie opisuje się takich uczuć, chociaż ich doświadcza i prosty, i wielki człowiek. O ludzkich przeżyciach dowiadujemy się dopiero z biografii i wspomnień, z powieści lub filmów. Gdybyśmy więc poprzestali tylko na samych faktach, wiele historycznych wydarzeń zatarłoby się prędko w naszej pamięci. Tymczasem wiemy o nich więcej szczegółów niż podaje naoczny kronikarz.

Od salwy „Aurory", która skierowała ogień swych dział na Pałac Zimowy, minęło już 36 lat — tyle, ile ich przeciętnie liczy dojrzały człowiek. Przez ten czas o Rewolucji Październikowej powstało kilka porywających filmów. Wychowały się na tych obrazach pokolenia młodzieży i kształtują na nich charakter dzieci, które urodziły się już w latach pokoju, kiedy ich ojcowie odwracają bieg wielkich rzek, tworzą sztuczne morza i ulepszają klimat. Przed małym Aloszą roztacza się dzisiaj urzekający widok, o jakim nie mógł jeszcze marzyć człowiek z karabinem, gdy dźwignął w górę, ku słońcu, kilkumiesięczną proletariuszkę.

Ze Wzgórz Leninowskich wystrzeliły ku niebu jasne wieżowce Moskiewskiego Uniwersytetu. Stolica socjalistycznego państwa stała się przez te lata ogromnym miastem, portem pięciu mórz, odkąd wody Wołgi połączyły się z Donem. Przed radziecką młodzieżą otworzyły się perspektywy komunizmu. — Nie byłoby ich, gdyby w dniach Października nie nastąpił „czerwonogwardyjski szturm na kapitał".

Na innych stronach drukujemy fragmenty scenariuszów dwóch klasycznych filmów. Odnajdziemy w nich obraz tamtych burzliwych dni, bohaterów rewolucji i postać wielkiego Lenina, nocującego częstokroć na podłodze zakonspirowanego mieszkania.

Bohater radziecki — to człowiek żarliwy i prosty. W okresie rewolucji żył napiętą walką i, chociaż często brakowało mu w torbie chleba i nabojów, bił uparcie carskich generałów, interwentów i białych atamanów. Nie pozował bynajmniej na żołnierza ze śpiżu, nie widział kiepskich pomników.

W filmie „Człowiek z karabinem" jest taki wymowny dialog między chłopem Szadrinem i Stalinem, który żegna wojska odchodzące ze Smolnego na front.

— Jak myślicie, towarzyszu dowódco, czy nie zawiedziecie zaufania robotników?

Szadrin, którego nagle zadławiło wzruszenie, wypalił jednym zdaniem: — Jestem gotów na śmierć!

Na to odpowiada Stalin ze spokojnym uśmiechem: — Po co tak od razu na śmierć? Teraz dopiero trzeba żyć!

Słowa te potwierdziły leninowskie lata, wojna domowa, wielkie pięciolatki, obrona Stalingradu. Słowa te potwierdzają się obecnie, gdy radzieccy inżynierowie skierowali energię atomową w łożyska kanałów i nowych mórz. Pamiętajmy o tym w naszych trudnych latach, kiedy budując socjalizm w Polsce pokonujemy przeszkody i wrogów, zdobywamy się na ofiarność: — Teraz dopiero trzeba żyć! (bor)

Jedna ze scen filmu zdjęta w plenerach w Iłży

Rozmowa o dojrzewaniu człowieka

W współczesność, współczesność, współczesność — oto tematyka, która szeroką strugą wtargnęła do naszej produkcji filmowej. Nareszcie na warsztacie scenarzystów i realizatorów filmowych znalazły się sprawy i wydarzenia bliskie nam w czasie i przeżywaniu, opowiadające o prostych ludziach i wielkich przemianach, mówiące po prostu o człowieku dnia dzisiejszego.

Jednym z tych filmów jest *Jej życie*, w reżyserii Jana Rybkowskiego. Scenariusz napisali — W. Skulska i J. Rybkowski. Przy scenopisie współpracuje w charakterze konsultanta literackiego Jerzy Lutowski. W głównej roli, Krystyny, zobaczymy Aleksandrę Śląską. Gra ona postać dziewczyny, która przeżywa osobisty dramat: zdradza ją mąż. Odczuwa boleśnie poniżenie jej godności, takie traktowanie w małżeństwie, w którym „jemu" — wszystko wolno, a „jej" pozostaje bezsilne pogodzenie się z losem, „bo tak musi być", „bo tak było zawsze".

O buncie Krystyny przeciwko zacofanym stosunkom rodzinnym i pruderyjnej moralności drobnomieszczańskiej, o jej walce o lepszy los i o osobiste szczęście — mówić ma właśnie film. Postać męża Krystyny, Wiktora — odtwarza Jerzy Duszyński. Pozostałe role wykonują: Edward Dziewoński, Zygmunt Kęstowicz, Jan Ziejewski, Zofia Wilczyńska, Zofia Jamry i in. Po zakończeniu zdjęć plenerowych w Iłży pod Radomiem i na terenie huty w Zabrzu (operatorem filmu jest Stanisław Wohl) — ekipa przeniosła się do atelier w Łodzi.

Z. Jamry, E. Dziewoński i J. Duszyński w scenie z filmu „Jej życie"

W przerwie między zdjęciami prosimy reżysera Rybkowskiego, by podzielił się z nami uwagami o realizowanym przez siebie filmie.

— *Przede wszystkim* — mówi reż. Rybkowski — *chciałbym od razu na początku wyjaśnić, że tytuł „Jej życie" jest najzupełniej prowizoryczny i roboczy. Staramy się wszyscy pracujący przy tym filmie, by ukazane sprawy i konflikty nie miały w sobie nic z pozerstwa i sztuczności — co mógłby sugerować ów przypadkowy tytuł. Temat filmu da się właściwie scharakteryzować krótko: przemiana człowieka w związku z przemianami, które zachodzą w naszym kraju. Zainteresowała nas sprawa, którą spróbowałbym określić jako „likwidację tak zwanej prowincji". Chodzi w tym wypadku nie tylko o problem „zabitego kąta głuchej prowincji", lecz o sprawę gruntownego przeorania psychiki ludzkiej, o zrywanie narosłych wiekami przesądów i tych obyczajów w rodzinie, które hamują rozwój i postęp naszego społeczeństwa. Postaramy się przeprowadzić na ekranie rewizję poglądu na przeciętne małżeństwo.*

— A więc sprawa ludzka. Nareszcie na ekranie widz ujrzy zwykłe, lecz przecież głęboko interesujące wszystkich zagadnienia.

— *Tak. Trzeba jednak mocno podkreślić, że nie jest naszą intencją i zamiarem zagłębianie się w „szarość" codziennego ży-*

(Dalszy ciąg na str. 6)

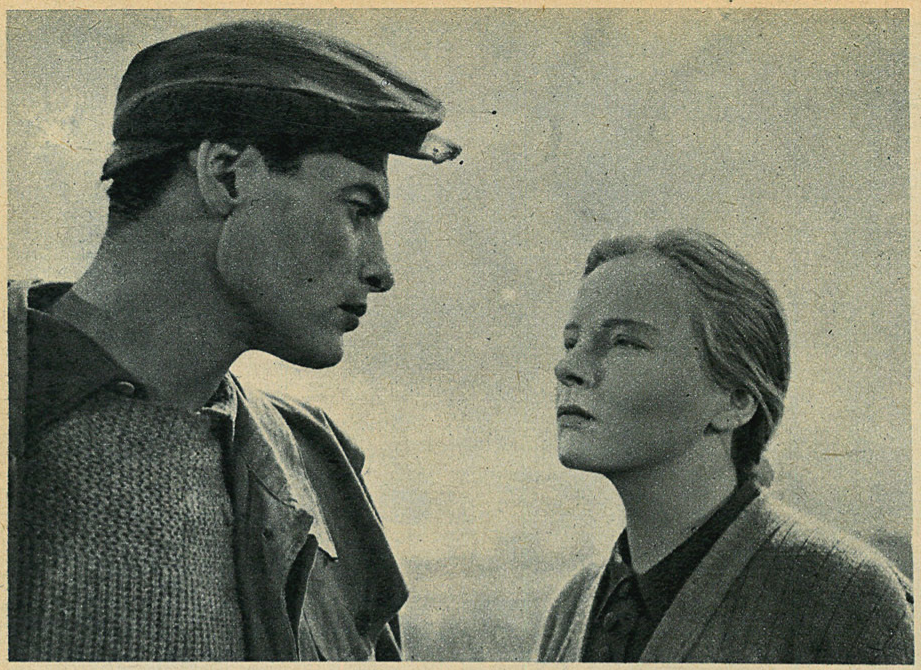

Aleksandra Śląska i Jerzy Duszyński jako Krystyna i Wiktor w filmie „Jej życie"

(DALSZY CIĄG ZE STR. 5)

cia, w monotonność drobnych wydarzeń. To nie mają być zwykłe dni państwa Poradzkich (tak nazywają się nasi bohaterowie), lecz raczej wielkie sprawy zwykłych ludzi. Pokazujemy na jednostkowym przykładzie kształtowanie się nowego robotnika. To porywający temat, jak ludzie małych miasteczek, osad i wsi stają się robotnikami wielkich ośrodków przemysłowych. Dawniej kobieta taka jak Krystyna godziła się na cierpiętnictwo i mimo wewnętrznego sprzeciwu poddawała się biernie losowi. Dziś, w nowym układzie warunków społecznych, bunt ten daje jej zarazem możność rozpoczęcia nowego okresu życia, daje jej pełne równouprawnienie. W wyniku — wyjazd (a raczej ucieczka) Krystyny do huty staje się rewolucją w małej rodzinie. Oczywiście, że narastanie nowej świadomości i zachodzące w układzie rodziny zmiany — nie odbywają się bez bólu, bez dramatycznych spięć.

— Na jakie trudności natrafia zespół autorski przy ekranizacji tego śmiałego konfliktu, wkraczającego przecież w zakres drażliwych, intymnych spraw rodzinnych?

— Trudność właściwie jest tylko jedna: pokazać działające postacie, a przede wszystkim parę głównych bohaterów w sposób przekonywający, taki, by się wierzyło wszystkiemu, co przeżywają. Ciężar filmu spoczywa rzecz prosta na odtwórczyni roli Krystyny.

Ekipa podczas zajęć w Iłży. Z prawej — reż. Jan Rybkowski. U dołu siedzą: Jerzy Duszyński i Edward Dziewoński

Na początku poznajemy bohaterkę w środowisku małego miasteczka. Mentalność jej jest jeszcze dość prymitywna, jak i świadomość społeczna. Tkwi ona korzeniami w omal że feudalnym (słowo mocne, ale właściwe) układzie stosunków rodzinnych. W okresie drugim — Krystyna jest już jednostką aktywną. Walczy o stanowisko, o pozycję w zawodzie (pracuje jako spawaczka w hucie). Wciągają ją stopniowo odmienne od dotychczasowych w jej życiu — problemy i troski. Staje się cenioną robotnicą huty, przodownicą pracy.

— Czyli droga awansu społecznego... Czy nie za duży ładunek ważkiej problematyki jak na barki jednej bohaterki?

— Słowo „awans" zostało już dostatecznie wyeksploatowane w licznych artykułach gazetowych i czytelnik, słusznie, nieufnie się doń odnosi, węsząc kryjącą się za nim... pustkę frazesu. Toteż niepokoi nas, gdy czytamy w prasie o naszym filmie, jako ukazującym awans kobiety itd. Bo choć film zahacza o problem awansu społecznego, nie stawia go w centrum konfliktu. Między innymi staramy się wyjaśnić na żywym przykładzie tę prawdę, że zdobywanie wiedzy i doświadczenia zawodowego nie może odbywać się mechanicznie. Krystyna odczuła to na własnej skórze. Po załamaniu, które nastąpiło, gdy publicznie musiała się przyznać do swej niewiedzy przykrytej jedynie cienką powłoką praktycyzmu — następuje zdrowy wstrząs. Zrozumiała ona, że trzeba być mądrym robotnikiem, a nie tylko zręcznym wykonawcą. Stąd przejście do trzeciego etapu: okresu nauki w technikum. Na tej drodze osiąga pełną dojrzałość świadomości i gruntuje pogląd na moralność, tę, która jest udziałem naszego nowego społeczeństwa. Dopiero teraz rozwiąże, i znów nie bez perypetii, swe sprawy małżeńskie, odzyska męża. Stać się to będzie mogło wówczas, gdy przykładem swym wpłynie na Wiktora i przeciągnie go na swą stronę.

— Zobaczymy więc Duszyńskiego w zupełnie innym niż dotąd typie postaci?

— Mam nadzieję, że będzie to pewną niespodzianką dla widzów, tak jak Śląska w roli robotnicy. Ale parę słów należy się i postaci Wiktora. Film jest przecież o żonie i niewiernym mężu. Wiktor to człowiek błądzący, o słabym charakterze, ulegający łatwo złym wpływom. Nawet wówczas, gdy kariera Krystyny pobudza jego ambicję i kiedy stara się także stać „kimś" — idzie po linii najmniejszego oporu. Swe kwalifikacje robotnika zamienia na źle pojęty awans urzędniczy. Jego ostateczne przeobrażenie, bo film zamyka się optymistycznie, to zasługa i Krystyny, i wszystkich przemian wokół niego.

Mamy nadzieję, że rzeczywiście już wkrótce widz otrzyma filmy, na które czekał. Nareszcie filmowcy polscy sięgnęli do kopalni zagadnień, konfliktów i sytuacji, do sprawy naprawdę ludzkiej. A to jest także dowodem dojrzewania nie tylko ludzi, ale i naszego filmu.

Rozmowę przeprowadził
JERZY ZEN

NIEZWYKŁY PROCES

W poprzednich numerach „Filmu" pisaliśmy o oburzającym procesie, wytoczonym przez władze włoskie publicystom Renzo Renzi i Guido Aristarco za opublikowanie scenariusza filmowego, ukazującego bestialstwa wojsk faszystowskich w czasie okupacji Grecji.
Niżej zamieszczamy reportaż z przebiegu tego procesu.
Red.

W mediolańskiej sali sądowej, naprzeciwko generałów, pułkowników i majorów, otoczeni karabinierami stoją dwaj cywile, dwaj młodzi ludzie: filmowiec-scenarzysta i krytyk filmowy. Sędziowie w mundurach zwracają się do oskarżonych per „panie podporuczniku" i „sierżancie", chociaż obaj oskarżeni od siedmiu lat są przeniesieni do rezerwy.

Mówi się o założeniach filmowych scenariusza, o realizmie, o sytuacjach tragiczno-komediowych, ba, nawet o muzyce ilustracyjnej. Wówczas wojskowi sędziowie spoglądają z zakłopotaniem jeden na drugiego i szperają gorączkowo po teczkach z aktami. Dziwne, że tak samo pochylają się głowy mundurowych sędziów, gdy na sali mówi się o faszystowskiej armii i agresji, o prawach obywatela, który nie jest żołnierzem.

W drugim dniu procesu zapoznaliśmy się nie tylko z treścią artykułu Renzo Renzi'ego z „Cinema Nuova", ale także z aktami personalnymi i służbowymi obu oskarżonych. Z akt Renzi'ego wynika, że, owszem, podczas swej służby wojskowej jako podporucznik wykazał się „zaletami charakteru i wzorowym pełnieniem obowiązków", chociaż zanotowano trzy dni aresztu za to, że pozwolił żołnierzom swego plutonu pomagać ludności przy winobraniu.

Po podpisaniu zawieszenia broni przez rząd Badoglia Renzi odmówił współpracy z Niemcami i został zesłany do obozu w Niemczech. Nie dane mu było, tak jak współoskarżonemu Guido Aristarco, walczyć w szeregach Włoskiego Ruchu Oporu w północnych Włoszech.

JAK ZOSTAŁEM ANTYFASZYSTĄ

— Nie leżało bynajmniej w moich zamiarach — stwierdza z godnością Renzi — *szkalowanie w jakikolwiek sposób włoskich żołnierzy. Chodziło mi natomiast o przedstawienie w scenariuszu tych sytuacji, których byłem świadkiem, i takich faktów, które by możliwie najdokładniej zilustrowały ówczesne morale naszej armii, tej armii, która została pchnięta do faszystowskiej agresji.*

Napad na Grecję był równie niesprawiedliwy, jak nieopatrzny. Wiemy wszyscy, że Niemcy i Bułgarzy postępowali w Grecji o wiele gorzej od nas. Nie znaczy to oczywiście, że tam, gdzie stały włoskie wojska okupacyjne, okupacja przemieniała się w idyllę.

Renzi i Aristarco zeznają w czasie śledztwa. (Zdjęcie amatorskie, wykonane z ukrycia mimo zakazu fotografowania)

Przewodniczący: — *Jeśli wojna ta była niesprawiedliwa i nieopatrzna, to czemu zgłosił się pan jako ochotnik na front?*

Renzi: — *Byłem wówczas bardzo młody i, niestety, utożsamiałem patriotyzm z faszyzmem. Zgłaszając się jako ochotnik byłem przekonany, że bronię ojczyzny, spełniam swój obowiązek. Dopiero po zetknięciu się z rzeczywistością wojny i okupacji — zrozumiałem, czym jest faszyzm, który ogłupiał włoską młodzież.*

SPRAWY WIELCE DRAŻLIWE

Przewodniczący: — *Ale dlaczego używał pan w swoim artykule takich słów, jak: „śmieszne", „groteskowe" w odniesieniu do poczynań naszych żołnierzy?*

Renzi: — *Po pierwsze, nie był to artykuł, lecz projekt scenariusza, rodzaj noweli filmowej. Po drugie, kontrast między sloganami faszystowskiej propagandy w rodzaju: „Jesteśmy narodem bohaterów!" albo: „Nasza wspaniała armia szczerzy kły na widok angielskich samolotów, które nie śmią zapuszczać się nad terytorium Grecji", kontrast między tymi sloganami a prawdą — był ogromny. W rzeczywistości bowiem oficerowie hodowali króliki, żołnierze kradli kozy i oliwę, a sztaby najchętniej spędzały czas w domach publicznych...*

Przewodniczący: — *Dość, dość... To przechodzi granice przyzwoitości. Pan ośmielił się napisać, że pierwszym zajęciem wyższych dowódców było zainstalowanie domów publicznych...*

Renzi: — *Tak jest. Były ich dwa rodzaje.*

. . . . . .

Jest żenujące, że dalsze zeznania świadków i pytania sądu — obracały się przez cały dzień rozprawy wokół tego tematu. Niekiedy budziły one oburzenie publiczności, niekiedy wesołość, ukazując swoistą „zapobiegliwość" faszystowskich sztabów okupacyjnej armii.

ZA PRZYKŁADEM HITLEROWCÓW

Nie wszystkie poczynania włoskiej armii w Grecji były tak „niewinne", jakby wynikało z pierwszego i drugiego dnia procesu, tego procesu, który stał się w końcu oskarżeniem przeciwko faszystowskiej armii. Oto podporucznik Raffaele Russo potwierdza w całej rozciągłości fakty zacytowane przez Renzi'ego: — *Czy były rozstrzeliwania zakładników? — Były. — Czy palono wsie podejrzane o sprzyjanie partyzantom greckim? — Tak jest.*

Nawet gen. Marghinotti, dowodzący wówczas armią włoską w Grecji, potwierdza, że były dyrektywy „z góry", by nie dopuścić do rozdawnictwa mąki przez Szwedzki Czerwony Krzyż wśród ludności, gdyż wówczas odżywała partyzantka grecka.

Przez cztery dni procesu przewijały się postacie byłych wojskowych i generałów służby czynnej, uczestników kampanii greckiej i wojsk okupacyjnych. Z ich zeznań wyłaniał się powoli ponury obraz tej armii, którą faszyzm i hitleryzm pchnęły do występku i zbrodni w greckich wioskach. Obraz stokroć pełniejszy i bardziej tragiczny niż ten, który nakreślił oskarżony Renzi w projekcie scenariusza „L'armata, s'agapo" (armata — armia, s'agapo znaczy po grecku: kocham cię).

PROWOKACYJNY WYROK

Skazanie Renzi'ego i Aristarco na karę więzienia — nie jest tylko dziwactwem sądowym, wynikłym z naciąganej interpretacji dawno przebrzmiałej ustawy. Nie jest to również dowód obrony „wojskowego honoru" kasty oficerskiej.

Fakt zdegradowania dwóch wojskowych rezerwy jest policzkiem dla wszystkich żołnierzy i oficerów włoskich, którzy tradycje wojskowe czerpią nie z faszystowskich, wydętych haseł Mussoliniego, ale z najlepszych dni Risorgimenta i walk Ruchu Oporu.

I dlatego fala oburzenia i protestu, która przeszła błyskawicą przez całe Włochy, objęła zarówno filmowców, jak i polityków, wojskowych i wszystkich ludzi walczących o to, by nigdy nie mogły się powtórzyć smutne doświadczenia włoskich żołnierzy z tragicznych lat 1940 — 1943.

SANDRO PERRONI

CO UJRZYMY NA EKRANIE?

POD TURECKIM JARZMEM
(Pod igoto)

Scenariusz: **Paweł Spasow i Georgij Krymzow wg powieści Iwana Wazowa**
Reżyseria: **Dako Dakowski i B. Szaralijew**
Zdjęcia: **Bonczo Karastojanow i W. Cholioiczew**
Muzyka: **Filip Kutiew**
Wykonawcy: **Ognianow — M. Mindow, Rada — L. Popiwanowa, Borymeczka — P. Karłukowski, Sokołow — W. Kirkow, Jordan — P. Dimitrow, Stefczow — G. Ganczew, Tossun-bej — S. Pejczew, Kołczo — K. Kisimow** i inni.
Produkcja: **Wytwórnia Filmów Fabularnych w Sofii — 1952.**

Film historyczny, ukazujący walkę ludu bułgarskiego o wyzwolenie z pięciowiekowej tyranii tureckiej — w drugiej połowie XIX w.

ARENA ŚMIAŁYCH
(Arena smielych)

Scenariusz i reżyseria: **S. Gurow J. Ozierow**
Zdjęcia: **E. Sawieliewa i F. Firsow**
Muzyka: **J. Lewitin**
Konsultacja: **B. Eder i G. Wenecjanow**
Produkcja: **„Mosfilm" — 1953.**

Barwny film ukazujący popisy artystyczne radzieckiej młodzieży cyrkowej — nagrodzony na tegorocznym festiwalu filmowym w Wenecji.

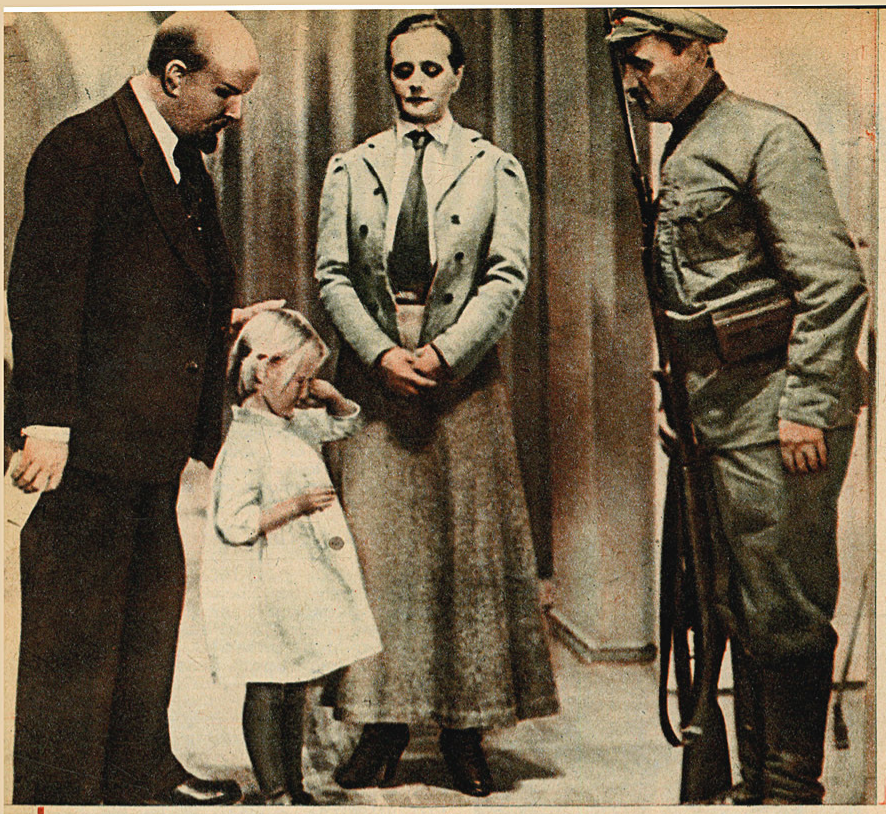

SCENA Z FILMU „LENIN W PAŹDZIERNIKU"

LENIN W PAŹDZIERNIKU

Fragment scenariusza MICHAŁA ROMMA

Październik 1917. Do Piotrogrodu przybywa nielegalnie z Finlandii Włodzimierz Lenin. Wodzem Rewolucji opiekuje się z ramienia partii robotnik Wasyli.

Ubogie mieszkanie robotnicze w suterenie. Nie malowany stół sosnowy, łóżko, wiekowa komoda z lusterkiem. Kilka książek na półce. Na ścianie tyka zegar wagowy. Stuka maszyna do szycia.

Pochylona nad stołem szyje młoda kobieta. To Natasza — żona Wasylego. Porzuca szycie, nasłuchuje. Wstaje.

Kroki. Stukanie do drzwi. Wchodzą Lenin i Wasyli.

— Witajcie! — już od progu wesoło mówi Lenin.

— Witajcie — odpowiada nieśmiało Natasza.

Wasyli podchodzi do niej.

— Ten towarzysz, Natasza, zanocuje u nas.

— Wybaczcie, że sprawiam kłopot — mówi Lenin.

— Siadajcie, proszę — zachęca go Natasza.

— Dziękuję.

— Napijecie się herbaty?

— Nie, nie, nie, nie fatygujcie się. Nie mam ochoty... Towarzyszu Wasyli, jeżeli macie plan Piotrogrodu, dajcie mi, proszę...

Wasyli zaskoczony patrzy ze zmieszaniem na Lenina. Nie ma planu. Ze słabą nadzieją zwraca się do Nataszy:

— Nie ma? — pyta.

— Nie ma — odpowiada Natasza.

— No, cóż, nie ma na to rady! — wesoło, ale z rozczarowaniem mówi Lenin.

Tymczasem Wasyli pośpiesznie szepce Nataszy na ucho:

— Natasza, ten towarzysz musi się porządnie wyspać. Pościel mu łóżko, a my położymy się na podłodze.

We dwójkę zbliżają się do jedynego łóżka i zaczynają przygotowywać posłanie dla Lenina.

Lenin chodzi po pokoju, uważnie rozglądając się. Podchodzi do stołu, dostrzega szycie Nataszy i nagle twarz jego opromienia jasny, łagodny uśmiech.

— Ach, jakie to śliczne! — woła. — Koszulka dziecięca! No, gratuluję, z serca gratuluję, towarzysze!

Śmiejąc się delikatnie obraca w ręku koszulinę dziecięcą.

— Spodziewamy się syna — z zażenowanym uśmiechem wyjaśnia Wasyli.

Natasza prostuje się, twarz jej omracza smutek i trwoga.

— Straszno mi... w takich ciężkich czasach...

— Przestań! — mruczy Wasyli.

— Głód, bieda — ciągnie Natasza — na ćwiartce chleba nie zajedziesz daleko. A z niego co za ojciec!

— A co? — pyta Wasyli.

— Więzienie i zesłanie — odpowiada Natasza.

— Ot i masz! — szczerze zdziwił się Wasyli, kryjąc zmieszanie.

— Poczekajcie, poczekajcie — mówi Lenin w zamyśleniu — niedługo wszystko będzie inaczej. Niedługo, niedługo!...

W skupieniu patrzy gdzieś w dal, jak gdyby widział piękną przyszłość kraju. Odkłada koszulkę, bierze do rąk dziecinny buciczek i dopiero wtedy spostrzega, że szykują dla niego pościel.

— Wy to dla mnie? W żadnym wypadku! — Szybko podchodzi do łóżka. — Dawajcie tu!

Lenin bierze kołdrę i dźwiga ją w kąt. Wasyli biegnie za nim, próbując protestować:

— Włodzimierzu Il... Konstanty Piotrowiczu...

— Właśnie Konstanty Piotrowicz! — surowo przerywa mu Lenin. — Konstanty Piotrowicz prześpi się tu, na krzesłach, albo po prostu na podłodze — mówi tonem bezapelacyjnym.

Wasyli rozumie, że dyskusja jest bezcelowa.

— Pozwólcie, niech przynajmniej tak zrobię! — chwyta materacyk i kładzie na podłodze przy oknie.

— Można i tak — zgadza się Lenin.

We dwoje klęczą przy materacyku, układając go najwygodniej.

— Włodzimierzu Iljiczu, połóżcie się tam — błaga półgłosem Wasyli. — No, połóżcie się.

— Nie, nie, nie spierajcie się, nic nie pomoże. Słuchajcie, towarzyszu Wasyli, a od sąsiadów nie moglibyście wydostać planu Piotrogrodu?... Ale nie, późno już! No, dobra, będziemy spać! Książki pod głowę... Gdzie macie książki?

Lenin lekko podskoczywszy wstaje, rozgląda się. Dostrzega półkę z książkami, bierze kilka z nich.

— Trzymajcie. Ot tak...

Wsuwa książki pod materac, nagle zatrzymuje się, ogląda trzymaną książkę.

— No, nie, ta nie nadaje się pod głowę. W nogi ją! Takiej bzdury nie wolno pchać pod głowę!

— Wasyli, list od Piotra — z cicha przyzywa męża Natasza.

— Później — odprawia ją Wasyli.

Ale Lenin popycha go ku żonie.

— Idźcie, idźcie, sam poradzę!

— To ze wsi, od jej brata — mówi Wasyli.

— Ach, ze wsi! O, to bardzo ciekawe! Przeczytajcie, jeżeli można.

— Proszę. — Wasyli idzie i siada na łóżku obok Nataszy, bierze list. — A no, daj, Natasza...

Wasyli przegląda list, mrucząc coś pod nosem. Wreszcie znajduje ciekawszy ustęp.

— Oto jest — powiada i zaczyna czytać, z trudnością odcyfrowując chłopskie bazgroły. — „Teraz z tymi chłopakami, co powrócili z frontu, wzięliśmy się do rzeczy. Rozebraliśmy między sobą bydło. Tierentiewów spaliliśmy"...

Wasyli spogląda na Lenina. Lenin rzeczowo i spokojnie kiwą głową, jakby potwierdzając, że z rodziną Tierentiewów postąpiono słusznie i zgodnie z prawem.

— Tak — powiada Wasyli i czyta dalej. — „Tylko nie wiemy teraz, czy można brać ziemię zaraz, czy też wyjdzie w tej sprawie jakie zarządzenie..."

— Brać! Brać! — energicznie wtrąca Lenin. — Napiszcie, żeby odbierali.

— „I co robić z obszarnikami..." — czyta Wasyli.

— Wypędzać! — mówi Lenin. — Niech wypędzają wszystkich!

— A właśnie on dalej pisze: „Chcieli pędzić, a później zdecydowali inaczej i pozabijali wszystkich".

— No, cóż — spokojnie oświadcza Lenin — bardzo rozsądny list.

— Oho, tu jeszcze jest coś! — Wasyli nagle uśmiechnął się szeroko. — „Czy nie widziałeś Lenina, napisz, jaki on jest. Tutaj onegdaj posprzeczaliśmy się, bo mówiono, że rudy i zezowaty. A my uważamy, że on mężczyzna odpowiedzialny, surowy, wzrostu przeogromnego..."

Wasyli patrzy na uśmiechniętego i wcale nie ogromnego Lenina.

— Co tu robić? — pyta.

Leninowi śmieją się oczy.

— Hm... hm... — chrząka Lenin. — Jakże, co tu robić? Przecie napisane. Hm... hm...

— Tak, napisane.

— A może byśmy poszli lepiej spać? — zapytuje Lenin.

— Ta-ak... — niezdecydowanie ciągnie Wasyli.

— Tak! — odpowiada, uśmiechając się Lenin.

— No, to spać — konkluduje Wasyli.

Obydwu im się chce śmiać, ale powstrzymują się ze względu na obecność Nataszy, która nie wie i nie powinna wiedzieć, że ten nieduży, krępawy, łysy człowiek o ogromnym czole, tak bardzo prosty i jakby znany od lat — to Lenin.

Lenin i Wasyli z dwoma paltami w rękach podchodzą do materacyka pod oknem, klękają i rozścielają okrycia.

— Towarzyszu Wasyli — mówi bardzo cicho na ucho Wasylemu Lenin — będziemy musieli od jutra... — tu głos jego ścisza się do tego stopnia, że słychać tylko pojedyncze słowa. — Obuchowski... Narwski... Broni na jakieś dwa bataliony... Następnie komitet Piotrogrodu... Mołotowowi.

— Mołotowowi? — powtarza Wasyli.

— Tak, jemu osobiście. To wszystko.

— Wszystko zrobię — odpowiada Wasyli.

Natasza pilnie przygląda się Leninowi, jakaś myśl świta jej w głowie.

— Konstanty Piotrowiczu — pyta nieśmiało — czy wam zdarzyło się kiedy widzieć Lenina?...

Przekład: LEON KALTENBERGH

WOLUCJI

SCENA Z „TRYLOGII O MAKSYMIE"

TRYLOGIA O MAKSYMIE (część III)

Fragment scenariusza G. KOZINCEWA i L. TRAUBERGA

Akcja tej części trylogii rozgrywa się w Piotrogrodzie na krótko po zwycięstwie Rewolucji Październikowej. Poniższy fragment ukazuje pierwsze posiedzenie Rewolucyjnego Sądu Ludowego Dzielnicy Wyborskiej.

Sala. Ludzie wciąż stoją. Odczytuje się wyrok.

— „W imieniu rewolucyjnego ludu..."

Cisza. Ludzie stoją.

— „Rewolucyjny Sąd Ludowy rozpatrzywszy sprawę rabunku postanowił..."

Ludzie stoją.

— „Za rozbicie piwnic, nawoływanie do grabieży i strzelanie do obywateli — Połzikowa, Striekałowa, Głotowa, Charcz-Charczewskiego, Czybiriaka i Krywuszę — rozstrzelać!"

Cisza. Natasza mówi cicho:

— Głosujemy. Kto za wyrokiem, proszę podnieść ręce!

Powoli podnosi się las rąk. Dymba ogląda się i również podnosi rękę. Ludzie stojący za oknem również podnieśli ręce. Ręce opuszczają się. Tupot kroków. Do podsądnych podchodzi eskorta, dowódca dotyka ramienia jednego z nich. Ten rzuca w tłum rozpaczliwe spojrzenie. Dymba mruga do niego uspokajająco. Eskorta wyprowadza oskarżonych.

Teraz odrętwienie jakby minęło. Ludzie siadają hałaśliwie, wymieniają uwagi, rozmawiają. Natasza dzwoni, zapada cisza.

— W tej samej sprawie — mówi — oskarżona o uczestnictwo w rabunku, Jewdokia Kozłowa!

Żołnierka podnosi się z miejsca blada, ledwo żywa, podchodzi do stołu. Na widok obdartej, zmęczonej kobiety z zapadniętymi policzkami sala zamiera wyczekująco. Natasza i sędziowie wpatrują się uważnie w żołnierkę.

Jewdokia wciągnęła głowę w ramiona, jakby jej było zimno, ogląda się jak zaszczuta. Wzrok jej pada na ukrytego w tłumie Dymbę. Podchwyciwszy rozpaczliwy, beznadziejny wzrok Jewdokii, Dymba ledwo dostrzegalnie mruga do niej dodając otuchy.

— Jewdokia Kozłowa! — powtarza Natasza i żołnierka jakby znienacka zaskoczona odwraca się w stronę stołu.

— Gdzie pracujecie? — pyta jeden z sędziów.

Jewdokia milczy, patrzy, jakby nie rozumiejąc.

— Gdzie pracujecie?

Milczy nadal. Z szeregów publiczności rozlega się głos Lizawiety:

— Ona jest żołnierką. Mąż na froncie.

— Czy to prawda? — pyta Jewdokię Natasza.

Jewdokia ponuro kiwnęła głową.

— Z czego żyjecie?

— Z zasiłku — ledwie dosłyszalnie odpowiada Jewdokia.

Milczenie.

— Dzieci macie?

— Mam.

— Ile? — pyta ktoś z publiczności.

— Dwoje.

— Ile ma starszy?

— Osiem — mówi Jewdokia.

— A ty?

Jewdokia milczy.

— Odpowiadaj! — mówi ponuro Miszczenko. — Zebraliśmy się nie po to, aby się do ciebie zalecać.

— Według paszportu dwadzieścia dziewięć lat — mówi jeden z członków sądu zaglądając do akt.

Ktoś w pierwszych rzędach rzuca:

— Z wyglądu to pod czterdziestkę.

— Gdzie mieszkasz?

Jewdokia milczy, jakby każde pytanie było dla niej torturą.

— Adres jest w aktach — mówi ten sam członek sądu. — Baburina 8, mieszkania 32.

Jewdokia patrzy spode łba. W jej oczach pojawia się ponury błysk.

— Pozwól mi coś powiedzieć, towarzyszko Nataszo! — występuje do przodu Baraszkin.

— Mów!

— Byliśmy z Mariwanną w tym mieszkaniu. Z twojego rozporządzenia. Odwiedziliśmy dzieci.

Jewdokia patrzy nań z naprężeniem.

— Mieszkanie, mówiąc szczerze, nic nie warte — mówi drapiąc się po karku Baraszkin. — Suterena. Śpią na podłodze. Okno jak pięć kopiejek. Ze ścian kapie. Widywałem kiepskie mieszkania, sam mieszkam kątem, ale nie widziałem nic gorszego od tego pałacu.

Ściszone rozmowy, szepty wśród publiczności.

— Cisza — mówi Natasza. — Przejdźmy do przedstawienia sprawy. Miszczenko, mów!

Miszczenko wychodzi do przodu. Ociera wąsy.

— Byłem świadkiem tego, jak zachowywała się ta obywatelka — mówi. — Być może, że mieszkanie ma obrzydliwe, ale charakter, który wykazała, ma jeszcze obrzydliwszy. Zaręczam, że ta obywatelka najbardziej rzucała się w oczy. Grabiła piwnice? Grabiła. Chciała wynieść butelki? Fakt.

Jewdokia patrzy nań z przerażeniem.

— To jeszcze nie byłoby takie straszne — ciągnie dalej Miszczenko — gdyby nie ideologia... Prowadziła agitację? Fakt. Wzywała, żeby nas bić, zabijać. Jak najbardziej obca „kontra". A za co? Za to, że przeszkodziliśmy grabić wino.

Chrząknął z oburzeniem, mówi:

— Tę obywatelkę trzeba mocno zasądzić, żeby innym babom... obywatelkom odebrać ochotę. To wszystko!

Czyjś niepewny głos:

— Może ona brała nie na sprzedaż?

— Mieliście zamiar sprzedawać? — pyta jeden z sędziów.

— Tak — odpowiada zacisnąwszy zęby i podniósłszy głowę Jewdokia.

Uciążliwa pauza.

— Po ile?

Jewdokia patrzy ze zmieszaniem.

— Nie wiem... — mamrocze. — Po pięć...

— Butelka?

— Butelka...

— To jeszcze można wytrzymać — konkluduje ten sam głos.

— Czy wiesz — pyta jeden z sędziów — co władza radziecka pisała o pogromach i rabunkach?

Jewdokia stoi nieruchomo. Przez twarz jej przebiega skurcz.

— No? — mówi Natasza.

Na sali cisza. Maksym zmarszczywszy brwi patrzy na Jewdokię. Dymba stara się wydostać z tłumu, lecz nie może.

— Nie wiem — przenikliwym szeptem mówi Jewdokia. — Nic nie wiem... Sądźcie!.. Drży. Sala patrzy z pełnym napięcia oczekiwaniem.

— Ty!... — żołnierka wykrzykuje głosem pełnym męki i łez, wskazując na Nataszę. — Jak ty możesz mnie rozumieć? Nie masz dzieci... Nic, nic więcej nie powiem...

Zatrzymała się nie mogąc złapać tchu. Cisza. Miszczenko nalewa wody do szklanki, podaje Jewdokii, która odpycha jego rękę. Woda wylewa się Miszczence na nogi.

Sędziowie szepczą między sobą. Potem Natasza podnosi się i mówi:

— Sąd uważa, że można zakończyć przewód. Nie będziemy wychodzić w celu powzięcia decyzji. Wyrok ogłosimy zaraz.

Sala napełnia się wrzawą tłumu. Przed stołem siedzi na podstawionym jej przez kogoś krześle samotna żołnierka. Twarz jej poszarzała, oczy straciły blask.

— Wyrok! — mówi Natasza.

Wszyscy podnoszą się powoli, z hałasem. Tylko Jewdokia siedzi. Natasza czyta:

— „W imieniu rewolucyjnego ludu..."

Na sali cisza.

— „Rewolucyjny Sąd Ludowy Dzielnicy Wyborskiej rozpatrzywszy sprawę żony zmobilizowanego — Kozłowej Jewdokii, lat 29, postanowił...":

Zastygłe twarze. Lizawieta. Dymba. Bugaj. Maksym.

— „...Po pierwsze, za spowodowane brakiem uświadomienia uczestnictwo w rabunku udzielić Kozłowej publicznej nagany proletariackiej..."

Jewdokia powoli podnosi głowę.

— „...Po drugie, polecić agitatorom Wyborskiego Dzielnicowego Komitetu Partii Bolszewików, aby wyjaśnili Kozłowej, zarówno jak i innym niezorganizowanym kobietom Dzielnicy Wyborskiej historyczne znaczenie Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i sens nowego życia..."

Ktoś chrząknął. Cisza.

— „...Po trzecie, polecić Radzie Wyborskiej przenieść Jewdokię Kozłową z dziećmi z wilgotnej sutereny do zdrowego lokalu, rekwirując w tym celu pokój u osób z klas zamożnych, jak to proponował towarzysz Lenin..."

Przekład: DANUTA SCIBOR-RYLSKA

Twórca holenderskich filmów szkolnych D. van Sijn z sokołem, który jest jednym z bohaterów krótkometrażówek o życiu ptaków

ŻYCIE FILMOWE W HOLANDII

Korespondencja własna

Zamieszczamy napisany specjalnie dla naszego pisma artykuł dr. J. de Leeuwe, wybitnego publicysty holenderskiego, współpracownika czasopisma „De Waarheid", centralnego organu Komunistycznej Partii Holandii.

Red.

W Holandii — tak jak we wszystkich krajach kapitalistycznych — przemysł filmowy, znajdujący się w prywatnych rękach i nastawiony wyłącznie na zysk — wywiera silny wpływ na całe życie filmowe. Toteż wyświetlane w kinach filmy mają przeważnie jawne lub zamaskowane tendencje reakcyjne. Także i niejedna z naszych społecznych organizacji filmowych ulega w swej działalności formalizmowi, a często otwarcie propaguje wsteczne poglądy.

Nie znaczy to jednak, że nie ma w obiegu filmów postępowych, ani też, że ich wpływ na naszą publiczność jest bez większego znaczenia. Wiemy bowiem, że ważne jest nie to, co w danej chwili ma przewagę, chociaż szybkim krokiem zdąża ku upadkowi — lecz to nowe, które nadchodzi, nawet jeśli na razie jest stosunkowo słabe.

Z filmów postępowych tylko nieliczne (w tym krótkometrażówki własnej produkcji) są w Holandii rozpowszechniane w normalnych programach kinowych. Większa część filmów postępowych demonstrowana jest przez różne stowarzyszenia i organizacje, jak Towarzystwo Przyjaźni Holendersko-Radzieckiej, Holendersko-Polskiej i in.

O obliczu życia filmowego Holandii nie decyduje nasza produkcja filmowa, lecz obce filmy wyświetlane w naszych kinach. Większość jest importowana z Hollywood.

A jednak wpływ Hollywoodu na nasze życie filmowe maleje z każdym rokiem — jak się o tym przekonacie z następujących danych.

KILKA LICZB

Na skutek rosnącego ubożenia ludności holenderskiej, wynikającego z polityki wojennej, prowadzonej przez rząd — frekwencja w kinach od roku 1946 spadła o 30%.

Jednocześnie ilość wyświetlanych w Holandii filmów amerykańskich, która w r. 1949 wynosiła 72,25% ogólnej ilości filmów będących w obiegu, w r. 1952 spadła do 68,31%. Przyczyną tego jest stale malejące zainteresowanie naszej publiczności kinowej zbrodnią, propagandą wojenną i niewybrednym humorem — a więc tym wszystkim, co Hollywood ma do zaofiarowania widzowi kinowemu. Odbija się to wyraźnie i na dochodach naszych kin z eksploatacji filmów amerykańskich.

ATAK HOLLYWOODU

Jak wiadomo, w r. 1945 „wielka ósemka" wytwórni hollywoodzkich utworzyła koncern eksportowy MPEA, który w latach 1945—46 przeprowadził bojkot kin należących do Holenderskiego Związku Kinoteatrów. Pomimo cichej pomocy rządu holenderskiego, nie udało się Amerykanom doprowadzić do rozbicia Związku. MPEA została w r. 1946 zlikwidowana, czego domagał się także Holenderski Związek Kinoteatrów.

Obecnie MPEA znów istnieje i grozi zerwaniem stosunków z naszym Związkiem Kin od 1 stycznia 1954 r., jeśli Związek nie podwyższy i tak już wysokich opłat za wynajem filmów. Hollywood żąda także, żeby kina holenderskie, z których każde musi rezerwować swój ekran w ciągu 12 tygodni rocznie dla filmów produkcji niehollywoodzkiej, otrzymały „prawo" wyświetlania filmów „made in USA" w ciągu... 52 tygodni rocznie.

Jeśli weźmiemy pod uwagę malejącą w Holandii popularność Hollywoodu — wystąpienie amerykańskich monopolistów należałoby przyjąć raczej jako dowód zwątpienia we własne siły. W tych warunkach szukają oni ratunku w istniejącej dotąd w świecie kapitalistycznym przewadze politycznej i ekonomicznej amerykańskich monopoli. Ich „handlowe pertraktacje" nie są bowiem w rzeczywistości niczym innym, jak dyplomatycznym naciskiem Waszyngtonu na Hagę. Zamiarem Hollywoodu jest — po usunięciu ograniczeń — zniszczyć holenderskich właścicieli kin wysokimi cenami filmów, następnie wykupić kina holenderskie i w ten sposób uczynić z Holandii filię Hollywoodu. Jasne, że pozostaje to w ścisłym związku z amerykańskimi planami wojennymi: chodzi o całkowite podporządkowanie Holandii polityce Waszyngtonu.

Wszystkie postępowe siły w Holandii popierają Związek Kin w jego walce przeciwko atakowi Hollywoodu, chociaż Związek występuje tylko w obronie materialnych zysków swoich członków.

PRODUKCJA FILMOWA

Holandia posiada stare tradycje w dziedzinie rozwoju techniki filmowej i filmu dokumentalnego. Posiada takich twórców filmowych, jak Joris Ivens i Joop Huisken, którzy od dłuższego czasu pracują w krajach demokratycznych. Fakt, że tak wybitni twórcy nie pracują we własnej ojczyźnie, jest dowodem, iż produkcja filmów postępowych natrafia w naszym kraju na duże trudności.

Postępowy filmowiec Paul Schuitema (twórca m. in. krótkometrażowego filmu barwnego „Pieśń partyzantów") od lat nie otrzymał żadnego nowego kontraktu. W podobnej sytuacji znajduje się inny postępowy twórca filmowy, Hans Sibbelee, który — zagrożony bezrobociem — jął się zawodu fotografa.

Niemal wszystkie produkowane w Holandii filmy realizowane są na zamówienie prywatnych firm dla celów reklamowych. Niektóre zamawiane są przez rząd (głównie dla oficjalnej propagandy) lub też wprost przez Amerykanów (dla propagandy np. planu Marshalla).

W Holandii nie produkuje się prawie wcale filmów długometrażowych. Jest to spowodowane przede wszystkim bardzo wysokim podatkiem widowiskowym. Wszystkie postępowe siły w Holandii popierają Związek Kinoteatrów także w walce przeciwko temu podatko-

wi. Tylko wtedy, gdy podatek widowiskowy zostanie obniżony, będzie można myśleć o jakimś rozwinięciu narodowej produkcji filmowej.

W r. 1952 został nakręcony — po latach przerwy — film fabularny „Gwiazdy świecą wszędzie", częściowo finansowany przez rząd. Była to propaganda emigracji do Australii, gdzie, jak wiadomo, wielu holenderskich robotników i chłopów zamiast obiecanego szczęścia spotkało gorzkie rozczarowanie.

W r. 1952 mała wytwórnia „Forum-Film" zrealizowała znakomity krótkometrażowy film „Bijcie w bębny", który w tymże roku na Festiwalu w Karlovych Varach uzyskał zaszczytne wyróżnienie. W filmie tym, którego reżyserem był niedawno zmarły Mannus Franken, występuje wielki muzyk holenderski Haakon Stotijn (sekretarz holenderskiej Rady Pokoju). Muzyka postępowego kompozytora Mariusa Flothuis osnuta jest na oryginalnym motywie muzycznym z czasów wojny 80-letniej — wielkiej wojny wyzwoleńczej narodu holenderskiego przeciwko panowaniu feudalnej Hiszpanii.

FILMY OŚWIATOWE

Krótkometrażówka „Bijcie w bębny" należy do kategorii filmów oświatowych. Warto również zanotować piękny dokumentalny barwny film o życiu i twórczości sławnego holenderskiego malarza Vincenta van Gogha. Reżyserem filmu jest wybitny znawca sztuki i krytyk dr J. Hulsker.

Chociaż holenderski film oświatowy w znacznym stopniu uzależniony jest od wielkich przedsiębiorstw kapitalistycznych (np. monopolu Philipsa) i od wpływów rządu (filmy szkoleniowe) — to jednak jego postępowi twórcy starają się o nadanie mu jak najbardziej pokojowego i niezależnego charakteru.

W r. 1951 odbył się w Hadze piąty doroczny kongres Międzynarodowego Filmu Oświatowego. W związku z kongresem zostało utworzone holenderskie Towarzystwo Filmu Oświatowego. Na kongresie Polskę reprezentowały filmy: „Ruch wirowy" i „Flora Tatr". Oglądaliśmy także filmy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej jak również wielu krajów kapitalistycznych.

Trudno jest w tak krótkim sprawozdaniu opisać wszystkie wartościowe filmy oświatowe, które w ostatnich latach — pomimo ciężkich warunków — zostały w Holandii zrealizowane. Załączone fotografie dadzą Wam pewne pojęcie o naszych filmach z dziedziny medycyny i biologii.

Należy tu jeszcze wymienić nazwisko lekarza i fizyka dr F. H. Reyndersa, który jest pionierem filmu stereoskopowego. System jego wymaga okularów z polaryzującymi szkłami. Po drobiazgowych i wnikliwych obliczeniach zrealizował on film trójwymiarowy bez perspektywicznych i innych zniekształceń obrazu. Holenderska medycyna, głównie chirurgia i rentgenologia wykorzystały już wynalazek Reyndersa dla celów naukowych.

Reynders nie otrzymał w swej pracy żadnej pomocy od państwa. W wywiadzie udzielonym jednemu z pism postępowych powiedział, że odda do dyspozycji swoją kamerę filmową dla każdego celu, służącego dobru ludzkości i wiedzy.

Holandia miała zawsze zdolnych filmowców-dokumentalistów. Do nich należą: J. C. Mol i D. van Sijn. Van Sijn jest członkiem holenderskiego Komitetu Obrony Rosenbergów, aktywnie występował w obronie ich życia, a teraz bierze udział w walce o przywrócenie praw i czci Ethel i Juliuszowi Rosenbergom.

FILMY NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Wielkim powodzeniem cieszyły się wyświetlane ostatnio w naszych kinach filmy radzieckie: „Musorgski", „Wielki koncert" i „Na arenie" jak również klasyczne dzieła radzieckiej kinematografii: „Pancernik Potiomkin" i „Burza nad Azją". Z polskich filmów duży sukces, jak już zapewne wiecie, odniosły: „Ostatni etap" i „Ulica Graniczna". Niemniejszym powodzeniem cieszą się filmy produkcji węgierskiej, czechosłowackiej i NRD.

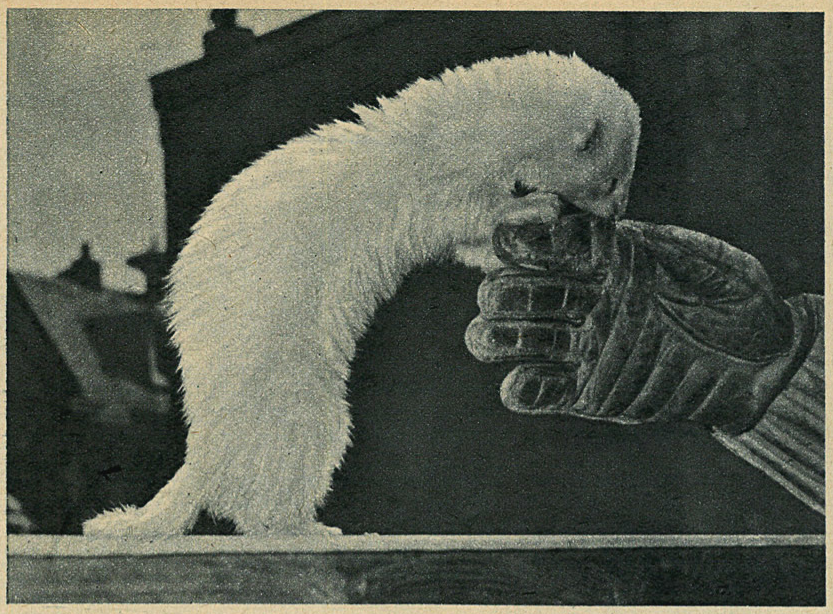

Zdjęcie z holenderskiego filmu przyrodniczego pt. ŁASICA

Jednak większość filmów postępowych nie wchodzi do oficjalnych programów kinowych. Na początku września Towarzystwo Przyjaźni Holendersko-Polskiej zorganizowało w Amsterdamie tydzień filmów polskich, podczas którego odbyła się premiera filmu „Pierwsze dni" jak również premiera kolorowego filmu dokumentalnego o Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga. Filmy „Skarb", „Czarci Żleb" i „Zakazane piosenki" były wyświetlane jako wznowienia.

KRYTYKA FILMOWA

Recenzje filmowe, zamieszczane w pismach kapitalistycznych, są zbyt estetyzujące i powierzchowne. Burżuazyjni dziennikarze, nazywający siebie „niezależnymi", są w rzeczywistości całkowicie uzależnieni od prywatnych właścicieli kin. Zwłaszcza przedstawiciele prasy prawicowo-socjalistycznej i katolickiej, związani z nimi, umacniają wpływy Hollywoodu. Chociaż sami nie każdą szmirę hollywoodzką uznać mogą za arcydzieło, przemilczają to jednak skrzętnie przed swymi czytelnikami. Ale nie zawsze udaje im się przemilczeć sukcesy filmów demokratycznych. Tym się tłumaczy, że znakomity film radziecki „Wielki koncert" miał świetną recenzję w ultrareakcyjnym piśmie „De Telegraaf".

Trzeba powiedzieć, że nasza postępowa prasa podejmując trudne zadanie kształtowania upodobań widzów poprzez propagandę filmów wartościowych i walkę z tandetą wykazuje jeszcze wiele braków i niedociągnięć. Jej kontakt z twórcami filmowymi i publicznością jest nie wystarczający. Popełnia także błędy teoretyczne. Na skutek tego nie jest ona jeszcze tą siłą przewodnią, która skierowałaby rozwój życia filmowego w Holandii na drogę postępu.

Zwalczyć te błędy i braki — jest głównym zadaniem naszych postępowych publicystów i dziennikarzy filmowych.

Dr JULES DE LEEUWE

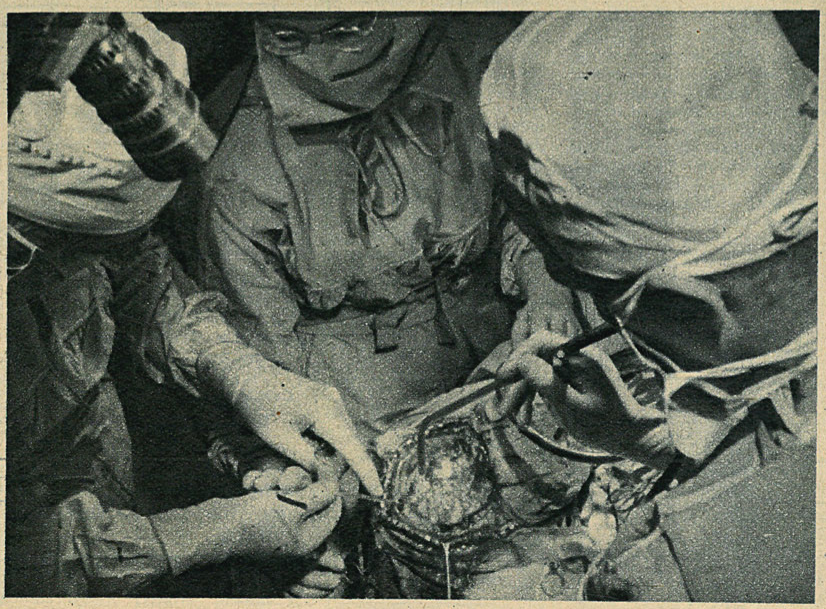

Moment filmowania operacji mózgu w jednej z holenderskich klinik chirurgicznych. Z lewej strony u góry widoczny na zdjęciu — obiektyw kamery filmowej

Uwaga na lirykę!

Na ekrany Związku Radzieckiego wszedł ostatnio nowy film fabularny pt. „Gwiazda". Jest on adaptacją cenionej przez czytelnika radzieckiego powieści młodego pisarza E. Kazakiewicza i opowiada o sukcesie żołnierzy radzieckich, walczących z faszyzmem. A więc jeszcze jeden film wojenny? I tak, i nie.

W obszernej recenzji, a właściwie uwagach zamieszczonych na temat filmu i powieści w n-rze 3146 „Litieraturnoj Gaziety", inny pisarz, A. Czakowski, usiłuje podkreślić cechy charakterystyczne, wyróżniające nowy utwór w szeregu innych.

„Gwiazda" jest, zdaniem Czakowskiego, utworem głęboko l i r y c z n y m, a liryzm jej polega przede wszystkim na subtelności niedomówień, bogactwie „podtekstu" ról.

Autor pisze, że wielcy pisarze, Tołstoj, Czechow, wzywali do walki o literaturę bojową, która będzie bezlitośnie zrywać maski ze zjawisk negatywnych, ale o pozytywnych nie będzie trajkotać napuszonymi zdaniami, przeciwnie, musi je poetyzować, docierać do głębin przeżyć ludzkich, nie wszystkie myśli wypisywać na frontonie literackiego gmachu — część z nich pozostawiać w środku: niech i czytelnik sam popracuje!

Konflikt miłosny Trawkin — Katia zbudowany jest niezmiernie subtelnie. Nie ma w nim prawie akcji, deklaracji, cały składa się ze szczegółów, aluzji... Dlatego scena, w której Katia już rozumiejąc, że Trawkin poległ, stoi u wyjścia ze schronu, a przed nią cichy staw, w który pada dogasająca rakieta — w pełni odpowiada nastrojowi chwili. Takie sceny to właśnie prawdziwa sztuka... Widz jest rad, że widzi film, w którym złożone zadania pokazania męstwa ludzi radzieckich, pokazania miłości nie są rozwiązane „łopatologicznym" sposobem, świadczącym w końcu o lekceważeniu widza, ale środkami sztuki.

Ot i jeszcze jeden zapomniany, a doniosły problem w toczącej się dyskusji o realizmie socjalistycznym w filmie: liryka, nastrój. Takie filmy, jak „Gwiazda", jak czeski „Księżyc nad rzeką", zdają się wskazywać, że i ten problem zostanie wkrótce zwycięsko rozstrzygnięty. (płaż)

Niebezpieczne gołębie

Amerykański senator James R. Walter jest członkiem federalnej komisji cenzury filmowej. Jego specjalnością jest wykrywanie rzekomych „tendencji komunistycznych" w filmach hollywoodzkich. Słowem, senator James R. Walter — to taki filmowy McCarthy, oczywiście w znacznie mniejszym kalibrze, taki — można powiedzieć — „kieszonkowy" McCarthy.

Otóż pan senator o swych pracach nad „uzdrowieniem" filmu amerykańskiego — lubi opowiadać publicznie. A swoje światłe decyzje, dotyczące wstrzymania eksploatacji jakiegoś filmu lub dokonania zmian w gotowym już filmie, decyzje, które pan senator powziął jako członek komisji cenzury filmowej — lubi zawsze uzasadnić, wyjaśnić dlaczego postąpił tak, a nie inaczej. Taki już jest pan senator...

Ostatnio np. zarządził, by z hollywoodzkiego filmu pt. „She is twenty" („Ona ma dwadzieścia lat") usunąć sceny, w których bohaterka filmu... karmi gołębie. Dlaczego? Pan senator odpowiedział na to pytanie przedstawicielowi czasopisma „Movies and TV". Odpowiedź ta brzmiała tak... Cytujemy:

„W Hollywood jest wielu „czerwonych", których nie znamy z nazwisk. Ale poznajemy ich bez trudu po wywrotowej robocie. Starają się oni przemycić w każdym filmie zamaskowaną propagandę komunistyczną. Właśnie te gołębie w filmie „She is twenty" — to nic innego, jak tylko czerwona propaganda, bo — jak wiadomo — gołąb jest symbolem komunistycznego ruchu... Jestem pewien, iż „czerwoni" działają na rozkaz Kremla..."

Ci „czerwoni" z Hollywood dostali zapewne lapidarnej treści depeszę z Moskwy: „W filmie „She is twenty" — koniecznie gołębie stop." (cm)

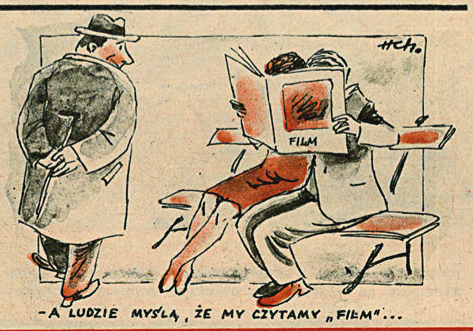

Nowy rodzaj filmu

„Celna propaganda filmu — to murowana frekwencja na pokazie" — tak zapewne, nie bez słuszności, myślała obsługa Kina Ruchomego Nr. 3 OZK Warszawa, wywieszając w miejscowości Wawrzyszew koło Warszawy afisz informujący o pokazie radzieckiego filmu *Czekaj na mnie*.

Mieszkańcy Wawrzyszewa i okolic tłumnie przybyli do remizy Ochotniczej Straży Pożarnej, by zobaczyć ów film, który obsługa Kina Ruchomego Nr. 3 nazwała filmem... „wojenno-miłosnym" (!)

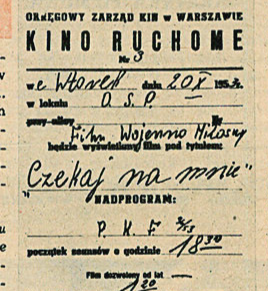
ORĘDOWY ZARZĄD KIN w WARSZAWIE
KINO RUCHOME
Nr
w dniu 20 X 195.. r.
w lokalu O. S. P.
gmina-sołectwo
będzie wyświetlony film pod tytułem:
Film Wojenno Miłosny
„Czekaj na mnie"
NADPROGRAM:
P. K. F. 3/1
początek seansów o godzinie 18.30
Film dozwolony od lat —
Cena biletów: Normalne 1.20 Ulgowe —
UWAGA: Dzieci do lat 6 nie będą wpuszczane na widownię

Obsłudze Kina Ruchomego Nr. 3, która mimo woli zapewne i kierowana najlepszymi intencjami palnęła głupstwo — przypominamy stare powiedzenie: *„Jeśli nie potrafisz — nie pchaj się na afisz"*. (Bo)

Lapsus

Zabawny lapsus trafił się Leonowi Bukowieckiemu, który w recenzji z „Powieści na ekranie" (Nowa Kultura nr 41) tak pisze o filmie Christian-Jaque'a „Baryłeczka":

Interpretacja oficerów pruskich wydaje mi się znakomita (ileż mamy fotografii i fragmentów kronik filmowych z tego okresu!).

Akcja „Baryłeczki" rozgrywa się w roku 1870. „Fragment kroniki filmowej z tego okresu" byłby fragmentem najstarszego filmu w historii kinematografii. (j)

„Florida" z Rostocku

Amerykański transportowiec „Florida", który widzimy na naszej fotografii, cierpliwie służy za obiekt zdjęć przeróżnych do nowego antyimperialistycznego filmu berlińskiej „DEFY" — „Nabrzeże V". Imponujących rozmiarów transportowiec (75 m długości) nie przyjechał do Rostocku z Ameryki. Został po prostu w ciągu trzydziestu dni wybudowany przez... stolarzy wytwórni „DEFA".

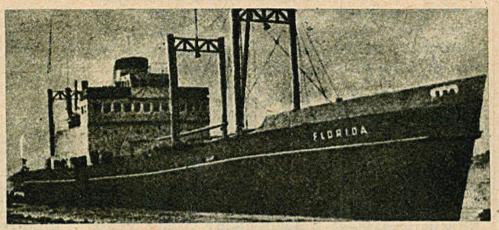

Czyżby transportowiec mógł sobie pozwolić na tak długi postój w porcie Rostock, w którym od czerwca br. trwają zdjęcia do filmu „Nabrzeże V"? Nic podobnego.

Jak twierdzą specjaliści, „Florida" wygląda autentyczniej niż... niejeden prawdziwy statek. Dzięki trosce o najdrobniejszy nawet szczegół makiety. (j)

Krasomówstwo polega czasem na milczeniu

Nad opublikowanym niedawno scenariuszem komedii satyrycznej Mikołaja Wirty pt. *Cichy Kąt* toczy się obecnie w Związku Radzieckim żywa dyskusja.

W scenariuszu jest scena, kiedy agronom wiejski Anna wraz z ludnością całej wsi walczy o ocalenie niewykończonej tamy, zagrożonej nagłym przyborem wód. W tym samym czasie stary wróg Anny, Suttiagin, z całą satysfakcją telefonuje do komitetu obwodowego:

— Budzić sekretarzy! W Cichym Kącie rozmywa tamę! Powiedzcie, że to Suttiagin dzwonił! I że ja dawno uprzedzałem, że tak będzie!

Na to wchodzi Anna. Rozwiązanie tej sceny obudziło wątpliwości aktorki Serafimy Birman, która w liście otwartym do autora doradza pewne zmiany przy przenoszeniu tej (i innych) sceny na ekran.

Nie dopuszczajcie do tego — pisze S. Birman na łamach „Iskusstwa Kina" — *by wchodząca Anna „brała Suttiagina za kołnierz i ściągała go z taboretu". Nie brudźcie jej rąk! Nie zmuszajcie jej również do wypowiadania słów: „Robisz panikę? Zabezpieczasz się?" Niech ona milczy. Niech wyrok będzie w jej spojrzeniu. I niech tego właśnie milczącego wyroku przestraszy się Suttiagin, uciekając do drzwi. Film posiada bardzo dobitny środek wyrazu — „wielki plan". Jeśli aktorka istotnie żyć będzie życiem wiejskiego agronoma, to jej spojrzenie wypowie wszystko bez słów. Niech aktorka poczuje, co czułaby Anna patrząc na zdrajcę; wtedy milczenie będzie najlepszym krasomówstwem. (j)*

Odgłosy rzymskie

W Rzymie mówi się już dość głośno, ku czemu zmierza „opieka" chadecji nad rozwojem kinematografii włoskiej. Pozornie wysiłki reakcji włoskiej i kapitału amerykańskiego zmierzają tylko do tego, by nie produkować filmów podobnie „niebezpiecznych", co *Złodzieje rowerów* lub *Rzym, godzina 11*. W istocie chodzi tu o zdeprawowanie włoskiej sztuki filmowej. Pisze o tym nawet Guido Bezzola, konserwatywny redaktor „Ferranii", organu wielkiego włoskiego koncernu filmowego.

Rzut oka na listę produkowanych obecnie filmów włoskich nastraja w pierwszej chwili optymistycznie dzięki ilości filmów, jak i atmosferze ożywienia, która otacza ich produkcję. Niestety, wrażenie optymizmu mija, gdy zapoznamy się bliżej z jakością produkowanych filmów. Nie jesteśmy przysięgłymi pesymistami, którzy za wszelką cenę szukają dziury w całym, wydaje nam się jednak, że kinematografia włoska, tak zdecydowanie wkraczająca na tory produkcji wyłącznie „kasowej", wdaje się w coraz niebezpieczniejsze kompromisy. By to udowodnić, wystarczy przeanalizować szczegółowo reprezentantów dwóch gatunków, które zdają się w chwili obecnej skupiać wyłącznie zainteresowanie producentów, to znaczy dramatu policyjno-erotyczno - sądowego i „wielkiego" filmu historycznego. (Ferrania Nr 8, 1953).

Chodzi o dalszy twórczy rozwój filmu włoskiego, jego postępowość, oryginalność. Film *Złodzieje rowerów* przyniósł na przykład, szeroki rozgłos całej kinematografii włoskiej tak jak i inne postępowe filmy. Natomiast „kasowy" dramat erotyczno - sądowy — może tylko zaprowadzić kinematografię włoską w zaułki bez wyjścia, w których znalazł się film hollywoodzki. (g. z.)

Oświata? Po co?

Film oświatowy o życiu nietoperzy „Upiory nocne", wyprodukowany w Niemczech zachodnich w roku 1950, otrzymał tam nagrodę jako jedyny film tego roku.

Ile osób, poza fachowcami filmowymi, oglądało ten film?

Ani jedna.

Żaden z właścicieli kin nie wynajął tego obrazu. Na 57 filmów dokumentalnych i oświatowych, wyprodukowanych w „państwie" bońskim — 20 nie ujrzało nigdy ekranów kinowych. W ankiecie, przeprowadzonej wśród publiczności kinowej, 90% widzów domagało się wyświetlania w każdym programie obok obrazu pełnometrażowego również i filmu oświatowego. Właściciele kin wolą jednak zaoszczędzić 2,5 do 3,5 procent wpływów (tyle kosztuje ich wypożyczenie krótkometrażówki oświatowej). Na oświatę nie ma pieniędzy... (grot)

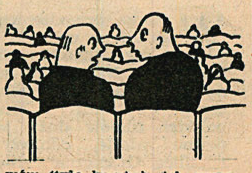

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Filmowcy — laureatami nagród państwowych w NRD

W dziale kinematografii tegoroczne nagrody państwowe w NRD otrzymali:

Reżyser i współautor scenariusza filmu „Niezwyciężeni" — **Artur Pohl.**

Aktorzy — **Willy A. Kleinau** — za odtworzenie roli robotnika Schulze, i **Karl Paryla** — za odtworzenie roli Augusta Bebla w tymże filmie.

Operator **Eugen Klagemann** za zdjęcia do filmów „Semmelweis", „Wesele Figara" i „Tajne akta firmy Solvay".

Coraz większy wpływ postępowej szkoły japońskiej

Japońskie filmy realistyczne wywierają coraz silniejszy wpływ nie tylko na publiczność, ale i na wybitnych realizatorów starszego pokolenia, którzy dotychczas tworzyli filmy oderwane od życia i dążeń narodu. Tak np. jeden z najwybitniejszych reżyserów japońskich, Minoru Sibuya, zrealizował ostatnio film pt. *Człowiek współczesny*, demaskujący korupcję urzędników i ich współdziałanie ze spekulantami. Inny znany w Japonii reżyser Kimisaburo Josimura, który przed rokiem stworzył antywojenny film *Dzieci Hiroszimy*, kończy obecnie realizację filmu *Przemoc*. Nowy jego film ukazuje walkę młodej dziewczyny ze zmową fabrykantów i policji w jednym z miast Japonii. Według oświadczenia twórcy, film jego ma być „gwałtownym protestem społecznym".

W 125 rocznicę śmierci Franciszka Szuberta

Dnia 18 listopada br. w 125 rocznicę śmierci Szuberta odbędzie się w Wiedniu premiera kolorowego filmu poświęconego wielkiemu kompozytorowi. Film zrealizowała wiedeńska wytwórnia „Wien-Film Rosenhügel". Rolę Szuberta gra H. Schweiger z wiedeńskiego Teatru Miejskiego.

Dar przyjaźni

Piętnaście kin objazdowych z pełnym wyposażeniem otrzymała Korea Północna jako przyjacielski dar od radzieckiego przemysłu filmowego. Związek Radziecki ofiarował Północnej Korei również wiele filmów instruktażowych, które już weszły na ekrany kin koreańskich. Jak donosi korespondent Agencji Nowych Chin — ludność Korei Północnej ze szczególnym zainteresowaniem ogląda radzieckie filmy, propagujące mechanizację rolnictwa.

Kolorowy bułgarski film muzyczny

Wytwórnia filmów dokumentalnych w Sofii realizuje pierwszy bułgarski pełnometrażowy film kolorowy pt. *Koncert filmowy* według scenariusza Chadżi Christowa i Antoniego Marinowicza. W pierwszej części filmu zostaną pokazane występy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca oraz występy najlepszych bułgarskich zespołów amatorskich, w drugiej — epizody opery narodowej *Momcził* i baletu *Hajducka pieśń*.

Scena z drugiej części filmu o admirale Uszakowie pt. OKRĘTY SZTURMUJĄ BASTIONY. Na zdjęciu (w środku) Helena Kuźmina w roli lady Hamilton

Film pomaga rolnictwu w ZSRR

W związku z podjętą przez rząd radziecki wielką akcją dźwignięcia na jeszcze wyższy poziom gospodarki rolnej ZSRR i pełnego zaspokojenia stale rosnących potrzeb społeczeństwa radzieckiego w zakresie artykułów pierwszej potrzeby — dużą uwagę poświęca się obecnie rozszerzeniu produkcji filmów rolniczych wszelkich rodzajów.

Zarówno w centralnych, jak republikańskich i okręgowych wytwórniach odbywają się narady poświęcone bieżącej produkcji tego typu filmów. W naradach biorą udział realizatorzy, specjaliści rolniczy i pracownicy naukowi.

Jedna z takich narad odbyła się niedawno w wytwórni filmów popularno-naukowych w Swierdłowsku na Uralu. Przedyskutowano 10 ostatnio zrealizowanych filmów rolniczych. Krytyka fachowców pomogła realizatorom w skorygowaniu planów produkcji i właściwym podejściu do tematów projektowanych filmów.

Zguridi kręci film o oswajaniu łosi

Znany autor przyrodniczych filmów radzieckich *(W piaskach środkowej Azji, Leśna opowieść, Wśród lodów oceanu)* Aleksander Zguridi wraz z reżyserem E. Jerominem wyjechali obecnie z ekipą filmową na północ Rosji, gdzie dla moskiewskiej Wytwórni Filmów Popularno-Naukowych nakręcają kolorowy film o oswajaniu łosi.

Studenci — bileterami

Zachodnio-berlińscy studenci skutkiem braku opieki ze strony władz zmuszeni są masowo szukać dorywczej, przeważnie nocnej pracy. Jak donosi zachodnio-niemieckie pismo „Der Neue Film", tę masową podaż siły roboczej wykorzystują właściciele kin w zachodnim Berlinie, angażując studentów na stanowiska bileterów, portierów itp., nie przestrzegając przy tym obowiązkowych stawek. Dorywczo angażowani studenci nie tylko otrzymują niższe uposażenie, ale bywają zwalniani bez odszkodowania, nie korzystają z płatnych urlopów, pomocy lekarskiej itp.

Szwejk — bohaterem filmu kukiełkowego

Wytwórnia filmów kukiełkowych w Pradze przystępuje do realizacji pełnometrażowego filmu, opartego na znanej powieści Jarosława Haszka „Przygody dobrego wojaka Szwejka". Wykonano już próbne zdjęcia, których obiektem była figurka Szwejka, zaprojektowana przez artystę Józefa Ladę. Realizatorem jest znakomity twórca filmów kukiełkowych Jerzy Trnka.

Czechosłowackie periodyki filmowe

W chwili obecnej w Czechosłowacji ukazują się regularnie następujące periodyki filmowe:

„Czechosłowacki tygodnik filmowy" — ogólnokrajowa kronika aktualności, wyświetlana we wszystkich kinach czechosłowackich. Kroniki regionalne: „Filmowy dwutygodnik — Brno", „Filmowy dwutygodnik — Ostrava", „Filmowy dwutygodnik — Usti n/Łabą",

oraz miesięczniki: „Przegląd zagraniczny", „Pionier czechosłowacki" „Przegląd kulturalny" i „Nowości ze wsi".

Chińskie teatry kukiełkowe na ekranie

Pekińska wytwórnia filmowa zrealizowała dwa filmy kukiełkowe, będące adaptacją starych tradycyjnych widowisk kukiełkowych z prowincji Tu-tien, słynącej w całych Chinach jako ojczyzna kukiełkarstwa.

Nowy dekret francuskiego ministra

Pod naciskiem amerykańskich biur wynajmu filmów francuski minister przemysłu i handlu Louvel wydał dekret, mocą którego właściciele kin zostają uprawnieni do wyświetlania w jednym programie 2 filmów pełnometrażowych, z których jeden ma pochodzić sprzed co najmniej 10 lat. Związek Producentów Filmowych wystosował oficjalny protest, upatrując w wydanym dekrecie groźbę dla produkcji narodowej, zwłaszcza filmów krótkometrażowych. Amerykańskie biura wynajmu chcą zalać kina francuskie pełnometrażowymi „nadprogramami" w postaci starych filmów gangsterskich i cowboyskich.

Film o maturzystach

W roku bieżącym Ministerstwo Kultury ZSRR zorganizowało w miejscowości Bolszewo pod Moskwą dwa miesięczne seminaria dramaturgii filmowej, przeznaczone dla doświadczonych literatów. W wyniku seminariów ponad 50 uczestników pracuje obecnie nad nowymi scenariuszami. Niektóre z nich są już na ukończeniu, a pierwszy pt. *Świadectwo dojrzałości* został ostatnio skierowany do produkcji. Scenariusz tego filmu napisała L. Gieraskina (autorka scenariuszy „Podrzutek" i „Urwis Gavroche"), reżyseruje T. Łukaszewicz. Realizuje film wytwórnia „Mosfilm".

O filmach, którym nie wolno zaginąć

Otrzymujemy wiele listów zawierających prośby o częstsze wznawianie wartościowych pozycji radzieckiej kinematografii. *„Dlaczego wracamy wiele razy do ulubionej książki, która nabiera dla nas wciąż nowego wyrazu, a stare filmy wędrują do archiwum i można o nich czytać jedynie w teoretycznych artykułach filmowych?* — pyta STAŁY CZYTELNIK z Warszawy. interesujący się historią filmu. — *Czy nie można by udostępnić widzom oglądanie dawnych filmów radzieckich, zwłaszcza tych, które tak wspaniale obrazują Wielką Rewolucję Październikową?"*

Nasz korespondent pisze o wrażeniu, jakie wywarł na nim film *Pancernik Potiomkin*, który oglądał przed trzema laty z okazji 45 rocznicy powstania marynarzy Floty Czarnomorskiej. Pisze on również o filmach biograficznych z okresu rewolucyjnego, jak *Bojownik wolności* — film o Jakubie Swierdłowie, który tak bardzo zbliżył do widza postać rewolucjonisty

„My z Kronsztadtu"

„Ostatnia noc"

związany z dziejami tworzenia się państwa socjalistycznego, film, który stworzył nową tematykę, nową wartość ideową i odnalazł nową drogę artystyczną. Film radziecki jest wyrazem walk i przemian we wszystkich dziedzinach radzieckiego życia.

Pierwsze filmy, ukazujące obrazy rewolucyjne, miały charakter kronikarski, były one czymś w rodzaju reportażu filmowego, ukazującego wypadki historyczne. Wkrótce wielcy realizatorzy radzieccy zaczęli tworzyć dzieła, które dokonały w dziedzinie kinematografii prawdziwego przewrotu. Pudowkin tworzy filmy: *Matka* (według Gorkiego), *Koniec St. Petersburga*, Eisenstein — *Październik*, *Pancernik Potiomkin*. Te potężne filmy swymi obrazami wstrząsającymi realizmem zastępują słowa. *Pancernik Potiomkin*, który tak mocno utkwił w pamięci naszemu czytelnikowi, utrwalił na taśmie wspaniały moment rewolucji 1905 roku, ukazujący solidarność marynarzy z powszechnym strajkiem robotników. Ten film, rozgrywający się w ciągu jednej doby na pokładzie pancernika i na molo portowym Odessy, łączy patos wielkich wypadków z prostotą i prawdą historyczną. Realizator filmu zerwał ze starymi środkami artystycznymi wprowadzając aktorów nie zawodowych, zdjęcia plenerowe zamiast sztucznych martwych dekoracji, wysuwając na czoło filmu masy ludzkie.

Kiedy kino przemówiło, obrazy Wielkiej Rewolucji Październikowej wzbogaciły się w nowe środki artystyczne; dialog, dźwięk przyszły z pomocą obrazowi. Filmy, przedstawiające postacie wodzów rewolucji i bohaterstwo prostego człowieka, wydobyły akcenty głęboko ludzkie. Powstają takie pozycje, jak: *Lenin w Październiku*, *Lenin w 1918 roku*—Romma, *My z Kronsztadtu*—Dżigana, *Ostatnia noc* — Rajzmana, *Przysięga* — Cziaurelego, *Czapajew*— braci Wasiljew, *Szczors* — Dowżenki, *Bojownik wolności* i inne.

Filmy o charakterze historyczno - biograficznym, kreślące obrazy bohaterów rewolucji, łączą pierwiastki osobiste z historycznymi, ukazują obraz epoki i oblicze jednostki. Te postacie nie są koturnowe i dlatego pozostają nam w pamięci wiecznie żywe.

Fakt, że nasi młodzi czytelnicy chcieliby powracać do oglądanych przed paru laty filmów z okresu Wielkiej Rewolucji Październikowej — świadczy o tym, iż potrafili oni uchwycić z tych filmów pierwiastki wielkości, ich odmienność i ich romantyzm. Prostota środków artystycznych w połączeniu z wielkością tematu i głębią ideową sprawia, że filmy radzieckie, ukazujące obrazy rewolucyjne, prowadzą drogą wzruszenia do zrozumienia wielkich historycznych wydarzeń.

„Człowiek z karabinem"

„Bojownik wolności"

W naszych rozmowach z czytelnikami pisaliśmy już wiele razy o trudnościach technicznych konserwowania taśmy filmowej, o tym, że w przyszłości sztuka filmowa znajdzie nowe sposoby i środki utrwalania wartościowych filmów.

Wyjątkowe znaczenie w historii światowej kinematografii ma film radziecki,

wkrótce po wizycie marynarzy radzieckich miałem możność obejrzenia nowego pięknego filmu Michała Romma o życiu i czynach znakomitego dowódcy rosyjskiej floty wojennej — admirale Uszakowie. Mając świeżo przed oczami potężną sylwetę nowoczesnego krążownika „Czkałow", oglądałem z głębokim wzruszeniem barwną opowieść o wielkim patriocie-marynarzu, który w najtrudniejszych warunkach, mając przeciwko sobie egoistycznych dworaków carskich i zmowę wrogów zewnętrznych — wykuwał — w oparciu o lud — podwaliny rosyjskiej floty wojennej na Morzu Czarnym.

Zwykło się mówić: film radziecki uczy i wychowuje. Łatwo to sprawdzić na przykładzie filmu „Admirał Uszakow", który po-przez życie i dzieło wybitnej postaci historycznej uczy widza poświęcenia i męstwa, wychowuje go w szacunku dla twórczej, nowatorskiej myśli i postępu, w oddaniu i miłości dla narodu.

Śledząc z najwyższym zainteresowaniem dramatyczny przebieg bitew pod Fidonisi, Tendrą i w pobliżu przylądka Kaljakrija, myślałem w czasie seansu: jakże piękne, bogate tradycje posiada flota radziecka. I te, które w kartach historii wypisała rewolucyjna załoga „Potiomkina" i „Aurory", i te najświeższe — z okresu pogromu faszystów hitlerowskich, i te z odleglejszych mniej nam znanych dziejów — tradycje Uszakowa i Nachimowa, które pełniej niż najlepszy podręcznik historii ukazały nam filmy Pudowkina i Romma".

Echa Miesiąca
Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Donosi z Krakowa JAN MASŁOWSKI, absolwent U. J., że tegoroczny Festiwal Filmów Radzieckich spotkał się z większym zainteresowaniem społeczeństwa niż w latach ubiegłych.

W Krakowie już w pierwszym dniu festiwalu dwa największe kina wyświetlające film „Admirał Uszakow" były dosłownie oblężone. Również film „Maksymek" cieszył się niemniejszą frekwencją.

Z entuzjazmem przyjęto w Krakowie wizytę przedstawicieli filmu radzieckiego. Powitanie odbyło się w atmosferze serdecznych owacji. Przed wyświetlaniem festiwalowych filmów w niedawno odnowionych najstarszych kinach „Uciecha" i „Apollo" oraz w „Klubie Studenckim" z udziałem akademickich zespołów artystycznych panował nastrój prawdziwej przyjaźni.

Znakomita artystka radziecka Orłowa nie tylko na ekranie, ale także i w rzeczywistości odznacza się osobistym urokiem. Nic więc dziwnego, że gdy skończyła swe przemówienie okrzykiem po polsku „Niech żyje polsko-radziecka przyjaźń" — niemilknące oklaski długo nie pozwalały niecodziennym gościom zejść z estrady.

Wzruszająca była chwila, gdy w podzięce za słowa uznania, wygłoszone w języku rosyjskim przez Krysię Machlarek, małą miłośniczkę filmów radzieckich — Lubow Orłowa serdecznie ucałowała młodziutkie harcerki.

Grupa radzieckich gości zwiedziła Wawel i inne zabytki Krakowa, fotografując się na ich tle z mieszkańcami miasta i rozdając im liczne autografy.

Niechaj miłe wspomnienia, które filmowcy radzieccy zachowają po pobycie w Polsce, będą bodaj częściową nagrodą za trud, jaki ponoszą wzmacniając braterską przyjaźń z naszym narodem.

WANDA z Sopotu pisze o powodzeniu festiwalu w Trójmieście. „Niech świadczy o tym fakt, że dotychczas sprzedano około 6.500 karnetów, 11.500 abonamentów i ponad 40.000 biletów na listy zbiorowe. Największym powodzeniem cieszą się filmy „Rewizor" i „Admirał Uszakow".

Filmy festiwalowe w Sopocie wyświetla kino Bałtyk". Należy wyrazić uznanie personelowi kina za staranne przygotowanie się do tej imprezy. Kino, nad którym objęła patronat Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, ozdobiono pomysłowymi dekoracjami i napisami. Przy sprzedaży biletów utrzymany jest wzorowy porządek.

Lubow Orłowa

DZIEWCZĘTA z Sopotu piszą o dyskusjach, które z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbywają się w szkole na temat filmów radzieckich.

LENA z Piotrkowa Tryb. pisze o filmach „Piętnastoletni kapitan", „Młodzi marynarze", „O szóstej wieczorem po wojnie" i o grze aktorów w tych filmach.

ESZER z Bielska Podl. pisze o filmach radzieckich, które ostatnio oglądał w kinie „Znicz" w Bielsku — „Piotr I" (I i II seria), „Kurhan Małachowski", „Maksymek", „Tajemnicza wyspa", „Pogromca atamana" i w kinie „Ton" w Białymstoku — „Iwan Groźny" i „Dwaj żołnierze".

Dzieląc się wrażeniami z tych filmów korespondent nasz pisze, jak wielkim powodzeniem cieszą się wszystkie filmy radzieckie na naszych ekranach zarówno nowe, jak i wznawiane, opisuje, jak rozkupywano bilety i jakie kolejki formowały się przed kasami. „Polacy lubią filmy radzieckie — pisze korespondent. — Świadczy o tym olbrzymia frekwencja na festiwalowych filmach. Było tyle ludzi, że gdyby rzucić szpilkę, to by na ziemię nie upadła. Każdy chciał zobaczyć nowe filmy festiwalowe, a także stare, które wznawiano na ekranach kin bielskich i białostockich".

„Czapajew"

W Zatoce Gdańskiej i na ekranie

STANISŁAW BIENIEK, czytelnik „Filmu" z Gdańska, napisał do nas o niedawnej wizycie oficerów i marynarzy radzieckiej floty wojennej, witanych serdecznie przez społeczeństwo naszego Wybrzeża i Warszawy.

Nawiązując do swego udziału w spotkaniu z drogimi gośćmi, które — jak wszędzie — przerodziło się w gorącą manifestację polsko - radzieckiego braterstwa broni, ob. Stanisław Bieniek pisze:

„Tak się złożyło, że

Lista nagrodzonych w konkursie „Jakie filmy kryją się pod tymi plakatami?"

Wobec wielkiego powodzenia naszego konkursu „Jakie filmy kryją się pod tymi plakatami?" przyznaliśmy dodatkowo 100 nagród pocieszenia. Tak więc zamiast 50 rozlosowaliśmy wśród uczestników konkursu 150 nagród.

W poprzednim numerze były podane nazwiska czytelników, którzy zdobyli główne nagrody, a teraz ogłaszamy listę dalszych 150 nagród książkowych.

NAGRODY KSIĄŻKOWE OTRZYMUJĄ:

1) Marcinkiewicz Witold, Lublin, ul. Leszczyńskiego 16 m. 2; 2) Gołaszewski Henryk, Rembertów k/W-wy, ul. Wł. Jagiełły 5, 3) Gadowski Wiktor, Racibórz 1, ul. Szewska 2/4, woj. opolskie; 4) Barcikowski Wiktor, Bydgoszcz, ul. gen. Świerczewskiego 37; 5) Litwin Antoni, Wejherowo, Państw. Zakł. Wychowawcze, woj. gdańskie; 6) Kierski Józef, Żyrardów, Komisariat MO, woj. warszawskie; 7) Krowińska Elżbieta, Warszawa, ul. Kraj. Rady Narodowej 58 m. 82; 8) Turczynowicz Jerzy, Olsztyn, ul. Orkana 13 m. 1; 9) Kuresza Elżbieta, wieś Kadeniec, gm. Krzywowierzba, pow. Włodawa, poczta Kodeniec k/Parczewa; 10) Okołowicz Janina, Krosno, ul. Czajkowskiego 11, woj. Rzeszów; 11) Dziergwa Krystyna, Świętochłowice, Lipiny Śl. ul. Sawickiej 6; 12) Mantaj Maria, Czarnków n/Notecią, ul. Dzierżyńskiego 10, woj. poznańskie; 13) Leszner Alina, Szczecin 14, Osiedle Studenckie, Blok 9, pokój 908; 14) Bisztyga Tadeusz, Kraków, ul. Chocimska 12 m. 2; 15) Gawenda Norbert, Stalinogród, Osiedle Marchlewskiego II, blok 16B; 16) Putkowski Romuald, Warszawa, ul. Szwedzka 21 m. 8; 17) Kowalski Janusz, Bydgoszcz, Osiedle Leśne, blok 4-IV-K m. 14; 18) Gontarz Barbara, Bielsko-Biała, ul. K. Miarki 15 m. 7; 19) Drenda Wendelin, Brynk, Państw. Technikum Leśne, p-ta Tworóg, pow. Tarnowskie Góry, woj. stalinogrodzkie; 20) Stylec Henryk, Ruda Śląska, pow. Ruda Śl., ul. Wylazła 11; 21) Siennicka Eugenia, Łódź, ul. Więckowskiego 30 m. 27; 22) Rosłoń J., Szczytno, ul. Poznańska 31, woj. Olsztyn; 23) Król Anna, Bielawa, ul. Bieruta 20/5, pow. Dzierżoniów, woj. Wrocław; 24) Wittek K., Racibórz, ul. Rudzka 90; 25) Rogowska Barbara, Fatenica k/W-wy, ul. Wiślana 22; 26) Kochanowski Mirosław, Gdańsk 4; 27) Kluk Anna, Lidzbark Warmiński, ul. Polna 45, woj. Olsztyn; 28) Sobieraj Kazimierz, Wrocław, ul. Kamieniecka 64; 29) Kozłowski Jerzy, W-wa, ul. Marywilska 29 m. 11; 30) Niemier Kazimierz, Oborniki Śląskie, ul. Wrocławska 5; 31) Bibiński Ryszard, Grójec k/W-wy, O.S.Z. Nr. 5 „R"; 32) Przybyłowicz Michał, Binarowa, p-ta Biecz, pow. Gorlice; 33) Chajecki Michał, Zaręba Górna Nr. 163, pow. Lubań Śl., woj. wrocławskie; 34) Raczyński Henryk, Łódź, ul. Łazowskiego 7 m. 1; 35) Rymek Zbigniew, Kraków, ul. Brodowicza 15; 36) Wajshort Ina, Wrocław - Oporów, Al. Piastów 43; 37) Pręgowski Jerzy, Warszawa, ul. Łucka 12 m. 105; 38) Różańska Maria, Gliwice, ul. Witkiewicza 35 m. 1; 39) Izdebska Alina, Szczecin, ul. K. Dębiaka 36 m. 9; 40) Cichowicz Tadeusz, Świdnica, ul. Lewartowskiego 9, woj. Wrocław; 41) Medziński Mieczysław, ul. Świętochowskiego 25, Białogard; 42) Litwak Jerzy, Dzierżoniów Śl., ul. Bat. Chłopskich 1; 43) Magdziarz Krystyna, Gdynia - Grabówek, ul. Okrzei 4 m. 85; 44) Kaźmierczak Teofil, Twardogóra Sycowska, ul. Jadwigi 3; 45) Uzarek Janusz, Ostróda, ul. Limanowskiego 19, woj. Olsztyn; 46) Tarkówna Irena, Toruń, ul. Rybaki 45 m. 6; 47) Wojteki Marian, Wrocław 17, Plac Engelsa 5/7; 48) Kowalski Benedykt, Tymowa k/Wołowa, p-ta Tymowa, woj. Wrocław; 49) Grygiel Ryszard, Poznań - Winogrady, Dom Akademicki p. 53; 50) Borowiak Józef, Szczawno-Zdrój, ul. Szopena 50, pow. Wałbrzych, Dolny Śląsk.

KSIĄŻKOWE NAGRODY POCIESZENIA OTRZYMUJĄ:

1) Nisio Jadwiga, Warszawa-Mokotów, ul. Puławska 107 m. 1; 2) Krakowiak Tadeusz, Ostrowiec Świętokrzyski, ul. Kilińskiego 14 m. 2, 3) Hędrzak Stanisław, Bzianka, p-ta Wróblik Szlachecki, pow. Sanok, woj. Rzeszów; 4) Buk Halina, Wrocław, ul. Podwale Mikołajskie 16/7; 5) Skrzypek Włodzimierz, Poznań, ul. Kossaka 2/6; 6) Lach Mieczysław, Międzyrzec Wlkp., 7) Hejmej Bogumił, Nowy Sącz, ul. Długosza 17; 8) Konwerska Maria, Łączna-Zaszosie 105, gm. Suchedniów, pow. Kielce, 9) Drabikowski Stanisław, Mirosławiec, pow. Wałcz, woj. Koszalin, 10) Łopaciński Sławomir, Warszawa, ul. Grochowska 349 m. 2; 11) Kowalczyk Stanisław, Marki k/W-wy, ul. Fabryczna 60b, 12) Zurek Franciszka, Łobez, ul. St. Dubois 16, woj. Szczecin; 13) Cieloch, Warszawa 45, ul. Cuga 2 m. 1; 14) Łukasik Genowefa, Bogatynia, P.Z./P.B. Nr. 3, pow. Zgorzelec, woj. wrocławskie; 15) Mottel Karol, Ełk, ul. Orzeszkowej 30, woj. białostockie, 16) Jędrzejewska Czesława, Gostynin, ul. Bieruta 31, woj. warszawskie; 17) Kaźmierczak Stanisław, Łódź, ul. 22 Lipca 2, „Textilimport" (dział planowania); 18) Kiat Longin, Łódź, ul. Armii Czerwonej 35 m. 19; 19) Pawlicki Czesław, Olsztyn, ul. Moniuszki 11 m. 2; 20) Heska Henryk Łódź 1, ul. Południowa 31 m. 11; 21) Kołodziej Marian, Gdynia, ul. 22 Lipca 13/8; 22) Łuczyński Tadeusz, Warszawa-Mokotów, ul. Grottgera 4 m. 1a, 23) Kubior Henryk, Bujaków, pow. Rybnik, ul. Kp. Górników 119, woj. Stalinogród, 24) Łapińska Feliksa, Warszawa, Pl. Warecki 3/5, Min. Handlu Wewn. C.Z.P.G.; 25) Milczarczyk Teresa, Łódź, ul. Piotrkowska 7 m. 7; 26) Jardel Janusz, Sosnowiec ul. Stalinogrodzka 24; 27) Jardel Edward, Sosnowiec, ul. Stalinogrodzka 24; 28) Pasierbek Maria, Bierna 84, gm. Łodygowiec, pow. Żywiec, woj. krakowskie; 29) Żurawski Ryszard, Warszawa, ul. Żabia 5 m. 32; 30) Jurak Teresa, Zamość, Państw. Liceum Pedagog., ul. Sienkiewicza 9, 31) Samolej Danuta, Lublin, ul. Wyszyńskiego4, 4, II p. Z. Z. Eks. (Księgowość); 32) Konopiński Lech, Poznań 5, ul. Czechosłowacka 24; 33) Dołowicz Jerzy, Piła I, 34) Dróżdż Cecylia, Stalinogród 4, ul. Zaięska Halda 74; 35) Jaśkiewicz Ryszard, wieś Rychnowy, poczta i powiat Człuchów, woj. Koszalin, 36) Malański Lech, Łódź, ul. Stalina 25; 37) Ginter Elżbieta, Łódź, ul. Żeromskiego 93/2; 38) Sawicz Krystyna, Leningrad 67, ul. Kurakina 1/3, Pawilon 20 m. 13; 39) Mazurek Leonia, Bohumin V, Budovatelska 235, Czechosłowacja; 40) Zarzycka Danuta, Leningrad 88, ul. Żelabowa 27, p. 24; 41) Nowak Wacław, Rostów n/Donem, ul. Dołomanowskij 36 p. 4 (ZSRR); 42) Mackiewicz Henryk, Gorki, Szosa Azamowska 2, „Studdom" (ZSRR); 43) Kutisek Dusan, Bratislava XII, Strojnicka 5, Czechosłowacja; 44) Święch Michał, Swierdłowsk 2, Uralski Politechniczny Instytut (ZSRR); 45) Bień Kazimierz, Rostów n/Donem, Magaltogorskij 100 (ZSRR), 46) Skonieczny Stanisław, Wrocław, ul. Klary Zetkin 15 m. 13; 47) Flak Leszek, Warszawa 29, 48) Łanowska Wiktoria, Piotrków Trybunalski, ul. Złota 4; 49) P.óro Stefan, Stargard, ul. Serbska 5 m. 2; 49) Ziemkiewicz Czesław, Klaudyn, p-ta Laski Warszawskie W. P.; 50 Pietrzykowski Andrzej, Warszawa, ul. Krajowej Rady Narodowej 31 m. 38; 51) Sawicka Maria, Słupsk, ul. Prusa 7/11; 52) Dolska Urszula, Nowa Sol, ul. Pstrowskiego 10 m. 1, woj. Zielona Góra; 53) Medak Henryk, Jasień Żarski, pow. Żary; 54) Downarowicz Jan, Strzelno, Pl. Sa.ma 24, pow. Mog.no, woj. Bydgoszcz; 55) Podgórski Władysław, Płoski, p-ta Wąsocz, pow. Góra Śl., woj. Wrocław; 56) Wiernicki Wiktor, Turek, ul. Żeromskiego 40, 57) Stańska Stanisława, Warszawa 32, ul. Potocka 35 m. 8; 58) Matusiak Wiesław, Łódź, ul. Sierakowskiego 13; 59) Kawa Aleksander, Zabno k/Tarnowa, woj. Kraków, kier. kina „Postęp"; 60) Capała Genowefa, Żarów k/Swidn.cy, ul. Pstrowskiego 4 m. 6, woj. Wrocław; 61) Rudnicka Irena, Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Lendzjona 8; 62) Rowiński Ryszard, Sanok, ul. Dąbrowskiego 5, Państwowa Ogólnokształcąca Szkoła Męska; 63) Johannsen Felicja, Gniew, pow. Tczew, woj. gdańskie, 64) Skowrońska Stefania, Milicz, ul. Łagina 1, woj. Wrocław, 65) Kowalczyk Halina, Lublin, ul. Szopena 11/4 Państwowe Liceum Techn. Sztuk Plastycznych; 66) Puculek Zdzisław, Starachowice, ul. Dzierżyńskiego 24 m. 7, woj. Kielce; 67) Kozłowski Mirosław, Włodawa, ul. Pocztowa 10, 68) Zaprzałka Adolf, Krupski Młyn, Wytw. Chem. Nr. 3, pow. Strzelce Opolskie, 69) Wolski Henryk, Szczytno, ul. 3 Maja 12/1, woj. Olsztyn, 70) Dróżdż Józef, Zaięzka Halda Nr. 74, Stalinogród IV, 71) Lasoń Tadeusz, Gorzów Wlkp., ul. Szkolna 2/2; 72) Trysło Ryszard, Stalowa Wola, ul. Hutnicza, Internat Technikum Hutniczego; 73) Banasiewicz Michał, Warszawa, ul. Zachariasza 3 m. 7, 74) Jakóbczyk Janusz, Trzcianka Lubuska, ul. Matejki 21; 75) Sławomir Mroczek, Ostrowiec Świętokrzyski, ul. Zygmuntówka 24; 76) Wiarek Maryla, Świebodzice, ul. Młynarska 12 m. 3; 77) Sawicka Gertruda, Starogard Gdański, ul. B. Bieruta 62; 78) Płomiński Stanisław, Kłodzko, D.M.R., ul. Połobska 15, woj. Wrocław; 79) Dawidowicz Teresa, Białystok, ul. Wiktorii 12 m. 8; 80) Głodek Krystyna, Warszawa-Praga, ul. Radzymińska 47 m. 8; 81) Pawłowska Jolanta, Łódź, ul. Roosevelta 7 m. 25; 82) Sroka Zenon, Zielona Góra, ul. Podgórna 11 m. 2; 83) Bigus E., Rumia - Zagórze, ul. Sobieskiego 49, pow. morski; 84) Borek Wacław, Chorzów 3, ul. Krasińskiego 6 m. 7; 85) Giermaziakówna Wanda, Szopienice, ul. 1 Maja 20, pow. Stalinogród; 86) Rudzka Irena, Elbląg, ul. Armii Czerwonej 91 m. 4; 87) Józefoski Roman, Chorzów, ul. Konopnickiej 6; 88) Zachariasiewicz Bruno, Ząbkowice Śląskie, ul. Proletariatczyków 15, woj. Wrocław; 89) Borkowska Danuta, Koszalin, ul. Jana Matejki 11 m. 4; 90) Pawłowski Janusz Łódź 12, ul. Patriotyczna 23; 91) Wicińska Alicja, Warszawa 26, ul. Terespolska 17 m. 9; 92) Henryk Konopacki, Wałbrzych 6, ul. Lenina 78a; 93) Muszyńska Hieronyka, Łódź, ul. Czechosłowacka 48/13; 94) Kwiatkowski Lucjan, Łódź, ul. Kilińskiego 25/30, Rozwoziciel PPK „RUCH"; 95) Mytnik Stanisław, Tarnów, ul. Kolejowa 99; 96) Jarmoła Mieczysław, Elbląg, ul. Malborska 17 m. 1; 97) Pawłowska Czesława, Warszawa 22, ul. Siewierska 17 m. 2; 98) Laudańska Halina, Warszawa, ul. Daniyszka 2 m. 8; 99) Walczak Maria, Wrocław-Oporów, ul. Harcerska 46; 100) Sawa Bernard, Chorzów II, ul. 3 Maja 158.

MIESIĘCZNIK „KINOTECHNIK"

Ostatni numer „Kinotechnika", który ukazał się już w sprzedaży, nawiązuje w części pierwszej do XXXVI rocznicy Rewolucji Październikowej. Na dalszych kolumnach znajdujemy szereg artykułów fachowych oraz wkładkę „Kino wiejskie nr 8".

W ostatnich dwóch numerach tego pisma ukazał się ciekawy artykuł pióra mgr inż. Kazimierza Chojnowskiego, zatytułowany: „Film przestrzenny i panoramiczny". Artykuł w sposób przystępny zapoznaje czytelnika z powstaniem, zasadami działania i możliwościami rozwojowymi filmu trójwymiarowego.

Cena pojedynczego numeru zł. 3.

SPRÓBUJ ZGADNĄĆ

MAGICZNE FIGURY

Do podanych figur wpisać po 3 wyrazy siedmioliterowe o niżej podanych znaczeniach tak, aby można je było czytać jednakowo poziomo i pionowo.

Znaczenia wyrazów (w nawiasach — litery potrzebne do rozwiązania danej figury)

1) Aktor z filmu „Aleksander Matrosow", 2) Aktor z filmu „Błękitne miecze", 3) Postać z filmu „Bojownik wolności" (A, I, I, K, K, M, M, M, M, N N, N, N, N, O, O, O, O, O, R R, R, R, R, S, S. W, W W, W).

4) Odtwórca roli kucharza w filmie „W dni pokoju", 5) Reżyser filmu „Ostatnia noc", 6) Popularny komik węgierski, A, A, A, A, A, B, B, J, J, J, J, L, L, M, M, M, M, N, N, O, O, R, R, R, R, T, T, T, T, U, W, W, Z).

7) Wykonawca zdjęć do filmu „Młodzi marynarze", 8) Postać z filmu „Torpedowiec nieugięty", 9) Aktor z filmu „Ucieczka z niewoli" (E, I, I, I, I, I, I, K, K, K, K, K, L, L, M, M, N, N, N, N, N, O, S, S, T, T, T, T, W, W, W, W, W).

10) Aktor z filmu „Wesoły jarmark", 11) Jeden z kompozytorów muzyki do filmu „Śpiew jest pięknem życia", 12) Aktor z filmu „Pod niebem Sycylii" (D, D, I, I, I, I, I, K, K, G, G, Ł, Ł, N, N, N, N, O, O, O, O, O, R, R, T, T, T, W, W, W, W, W, W).

„Zen" — Radzionków)

W TYTUŁACH TYTUŁY

W 12 tytułach widocznych na rysunku ukrytych jest jeszcze 6 innych tytułów filmów, które należy odgadnąć przez odpowiednie zestawienie dwóch wyrazów z różnych tytułów podanych na rysunku.

(M. Dobosz — Gdynia)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania przynajmniej jednego zadania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z nr 37 (250)

Filmy i ich twórcy: „Zwycięzca przestworzy" — Włodzimierz Drużnikow. („Człowiek bez jutra" — Camerini. „Droga nadziei" — Germi, „Za cenę życia" — Dmytryk, „Aleksander Matrosow" — Łukow, „Małżeństwo aktorki" — Maetzig, „Konfrontacja" — Maczeret, „Wilhelm Tell" — Pastina, „Taras Szewczenko" — Sawczenko).

Wirówka: Bellon, Dymsza, Presle — wspak, Smolik, Welles, Kronin, Kurier, Walter, Łukasz.

Za dobre rozwiązanie zadań z nr 37 (250) nagrody książkowe otrzymują: 1) S. Czaderski — Częstochowa, ul. Jasnogórska 32, 2) G. Jabłońska — Toruń, ul. Akacyjna 15, 3) A. Krzyształowicz — Zabrze, ul. Damrota 17, 4) E. Prymas — Kępno, ul. Kilińskiego 3, 5) J. Romanowska — Warszawa, al. Jerozolimskie 107, 6) H. Ruszczycowa — Warszawa, ul. Pruszkowska 6, 7) G. Silkowska — Toruń, ul. Poznańska 76, 8) W. Staszczyński — Wrocław, ul. Obr. Pokoju 23, 9) M. Strachowska — Warszawa, ul. Madalińskiego 70/78, 10) W. Wojciechowicz — Warszawa, ul. Wileńska 13.

Nagrody wysyłamy pocztą i prosimy o potwierdzenie ich odbioru.

ZDJĘCIA KRAJOWE: Wytwórnia Filmów Fabularnych, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych (PKF), Centralna Agencja Fotograficzna, Wł. Nagy, S. Wohl, archiwum.

FILM TYGODNIK

REDAGUJE ZESPÓŁ. REDAKCJA: Warszawa, ul. Nowy Świat 47, tel. 685-85. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 11—13. ADMINISTRACJA: tel. 675-77. Konto PKO nr I-6826/116. WYDAWCA: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA. Prenumerata roczna 52.80 zł, półroczna 26.40 zł, kwartalna 13.20 zł, miesięczna 4.40 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. DRUK: ZAKŁADY DRUKARSKIE I WKŁĘSŁODRUKOWE RSW „PRASA", Warszawa ul. Marszałkowska 3/5. 4-B-20399

ZDJĘCIA ZAGRANICZNE: Mosfilm, Lenfilm (ZSRR), Universitatre Film, Polygoon (Holandia), archiwum.

FILM

ALEKSANDRA ŚLĄSKA I ZYGMUNT KĘSTOWICZ W NOWYM POLSKIM FILMIE FABULARNYM „JEJ ŻYCIE", REALIZOWANYM PRZEZ REŻ. JANA RYBKOWSKIEGO